

BRUDZEW, DOBRA, KAWĘCZYN, MALANÓW, PRZYKONA,  
ŚWINICE WARCKIE, TULISZKÓW, TUREK, UNIEJÓW, WŁADYSŁAWÓW

13 IX 1992

Cena 2500 zł

# Krzysztof Daukszewicz w Turku

Znany artysta i satyryk (autor m.in. słynnych „Listów do pana hrabiego”), Krzysztof Daukszewicz przyjedzie do Turku na gościnne występy. Odbędą się one 19 września (sobota) o godzinie 17 w sali Cechu Rzemiosł przy ul. Kaliskiej.

Bilety w cenie 35 tys. zł są do kupienia w Biurach Ogłoszeń „Echa Turku” (Plac Wojska Polskiego 20 i Uniejowska 6) oraz w redakcji (Kolska Szosa 28).

UWAGA! Każdy, kto przy zakupie biletu okaże wycięty z „Echa” kupon otrzyma 10 tys. zł zniżki. Ponadto przed koncertem, wśród posiadaczy biletów odbędzie się losowanie NAGRODY DLA CZYTELNIKÓW „ECHA TURKU”. Będzie nią radiomagnetofon ufundowany przez firmę „PiK”

P.S. W związku z tym, że fundusze uzyskane ze sprzedaży biletów nie wystarczą na opłacenie kosztów imprezy redakcja „Echa Turku” prosi życzliwych sponsorów o pomoc finansową w zamian za możliwość wystawienia na sali koncertowej własnych reklam.



zdjęcie — Andrzej Moś



## Spalone gospodarstwo

W kilkanaście minut ogień pochłonął wszystko. Cały dorobek Pawlickich z Kaczek. Żywcem splonęło 15 sztuk trzody chlewnej, 3 sztuki bydła, częściowo również samochód (Fiat 126 p), z którym poszły wszystkie zbiory. Pozostała jedynie zwęglona stodoła, gołe mury budynku gospodarczego i domu mieszkalnego.

Podczas gaszenia pożaru poparzony został Leszek Pawlicki i jego żona. Szczęśliwie uratowali się jedynie dziecko i dziadek.

Przez cały dzień, 8 sierpnia, młodzi gospodarze Pawlickcy pracowali na polu. Wciąż obowiązywały w gospodarstwie, ogromnie wcześnie w godzinach zajęły gospodarstwo.

W domu pozostał jedynie ojciec Wiesław. Pan Bekalarski. Kłopoty ze zdrowiem nie pozwalały mu już pracować. Podczas nie-

obecności domowników opiekował się dwuletnim dzieckiem.

Zbliżała się właśnie godzina szesnasta, gdy ujrzeni potężne kłęby dymu unoszące się nad budynkami. Nie czekając ruszyli w stronę domu. Na miejscu byli po chwili. Ale i tak za późno...

Błyskawicznie ogień opanował nie tylko dach budynku gospodarczego, ale także drewnianą stodołę i poszycie domu. Długotrwała susza, łatwopalne przedmioty, podmuch wiatru, ułatwiały działanie żywiołu.

Pomimo szybkiej interwencji straży pożarnej i sąsiadów, nie zdołano właściwie nic ocalić.

W trudnych chwilach i nieszczęściu pomoc ofiarowali mieszkańcy wsi. „Z żywiołem nikt nie może wygrać - mówi jeden z sąsiadów - W takich momentach trzeba

pomagać. Pożar mógł powstać w każdym innym domu. Nigdy nie wiadomo, co komu sędzone.” Jego ruchy, drżący głos, mimo upływu kilku dni od zdarzenia, ujawniają nadal zdenerwowanie i napięcie. „Dlatego każdy przyniósł co mógł: słomę, zboże, jedzenie. Nawet ksiądz prosił o ofiary dla nich.”

Pogorzalcami zaopiekowało się PCK, pomocy finansowej udzielił także Urząd Gminy Turek. Możliwe, że w najbliższym czasie, gdy wszyscy powrócą do zdrowia i sił, rozpoczną naprawę zniszczeń, przede wszystkim w części mieszkalnej.

Trudno ustalić jednoznaczną przyczynę pożaru w Kaczkach Średnich. Jego szybkie rozprzestrzenienie ułatwiły drewniane zabudowania gospodarstwa. Najprawdopodobniej ogień powstał na skutek zwarcia zewnętrznej instalacji elektrycznej w budynku gospodarczym.

JN

P.S. Prosimy o przekazanie do redakcji informacji na temat pomocy udzielonej poszkodowanym.

## Będzie zespół

Redakcja „Echa Turku” zamierza powołać zespół badaczy, którzy zajęliby się opracowaniem materiałów źródłowych i przygotowaniem publikacji z historii Ziemi Turkowskiej.

Zapraszamy do współpracy wszystkich zainteresowanych tą tematyką, a w szczególności nauczycieli, studentów historii (oraz kierunków pokrewnych), historyków - amatorów.

Pierwsze spotkanie zespołu odbędzie się w Muzeum Rzemiosła Tkackiego 22 września (wtorek) o godz. 17.

**N**a zwołanej w dniu 28 sierpnia sesji RM frekwencja była jeszcze „urolopowa” i wahała się w granicach od 52% do 62%. Mówiono głównie o policji, budżecie i problemach codziennych miasta.

Komendant policji Roman Borycki zapoznał radnych z projektowaną zmianą postępowania policji lokalnej w referat dzielnicowy Komendy Rejonowej. Wskazał na ograniczone możliwości policji lokalnej w zakresie prowadzenia dochodzenia. Przekształcenie tej policji (w Turku, Malanowie i Brudzewie) w referat dzielnicowy wpłynie pozytywnie na wzrost efektywności działania organów porządkowych.

Przy tej okazji radni zgłosili wiele pytań związanych z działalnością policji w naszym mieście. Radny Idasiak pytał czy zmiany w policji wpłyną na sytuację na rynku turkowskim, gdzie od dłuższego czasu gromadzą się ludzie marginesu społecznego. Radny Majcherek zastanawiał się, czy zmiany w policji nie odbędą się kosztem miasta, czy policjanci z referat dzielnicowego nie zostaną obciążeni nadmierną pracą biurokratyczną. Radny Radzimski sugerował, że osoby zakłócające spokój w centrum miasta zaopatrują się w alkohol w mieszkaniach prywatnych. Z kolei radna Buczyńska uznała, że ludzie o których mowa nie są niebezpieczni, a ich ciągłe przebywanie w rynku ma również stronę pozytywną, gdyż zmniejszyła się ilość włamań do sklepów w tej części miasta. Radna sugerowała, że okoliczni właściciele sklepów płacą tym ludziom za to, aby tam byli.

Inni radni zgłosili pod adresem policji wiele wniosków o charakterze porządkowym. Dotyczyły one potrzeby kierowania ruchem w godzinach szczytu przy skrzyżowaniu ul. Uniejowskiej z ul. Legionów Polskich, zakazu parkowania pojazdom wjeżdżającym z ul. 3 Maja w ul. Browarną, korków wokół budynków Sądu, parkowania przy ul. Legionów Polskich, itp.

Komendant Borycki notował zgłaszane uwagi informując jednocze-

śnie, że w sprawie utrzymania porządku w rynku postępy są widoczne. Policja wywozi do Izby Wyrzeźwień w Koninie wszystkich, którzy „zasłabną” z powodu nadużycia alkoholu. Ruch jest tak duży, że Izba Wyrzeźwień zwróciła się już do burmistrza Turku z prośbą o dofinansowanie. Komendant zaznaczył jednak, że policja może wkroczyć tylko wtedy, gdy naruszony zostanie spokój. Nie może zaś decydować o tym, kto może przebywać na rynku, a kto nie.

Po zakończeniu dyskusji Rada pozytywnie zaopiniowała zmianę policji lokalnej na referat dzielnicowy.

Następnie burmistrz Rybacki przedstawił sprawozdanie Zarządu Miasta za działalność w ostatnich dwóch miesiącach. Podkreślił w nim znaczenie prac nad strategicznym dla rozwoju miasta zagadnieniem, jakim jest zaopatrzenie w wodę. Ponieważ rol-

nicy z Obrębiny wyrazili już warunkowo zgodę na przepuszczenie przez ich ziemię rurociągu, więc budowa nowego ujęcia wody powinna się wkrótce rozpocząć. Ponadto miasto będzie korzystało ze studni ZPJ „Miranda”. Planowane jest również usytuowanie zbiornika wody z przeznaczeniem na lepsze zaopatrzenie miasta w godzinach szczytu. Te wszystkie działania sprawiają, że Turko będzie zabezpieczony pod względem zaopatrzenia w wodę na kilkadziesiąt lat.

Burmistrz poinformował, że w ostatnim okresie Zarząd prowadził rozmowy z przedstawicielami spółki zajmującej się dystrybucją prasy Do

w Koninie. Przyjęto także informację o skomunalizowaniu niektórych ulic na osiedlach Muchlin, Zapalczane i Dobrskie.

Rada nie skorzystała z prawa pierwokupu nieruchomości, które będą oddane przez komornika na licytację z tytułu zadłużenia. Chodzi tu o cztery nieruchomości będące własnością pani Ireny Stawieraj i Alicji Stawieraj, Wojciecha Derbickiego, Stanisława i Danuty Rafalskich oraz Piotra i Bogusławy Budy.

Postanowiono również nie zmieniać dotychczasowych cen skupu zboża.

Pod koniec sesji radni zaopiniowali spisy inwentaryzacyjne nieruchomości kierowanych do komunalizacji oraz zadecydowali o przejęciu przez miasto żłobka ZPJ „Miranda”.

Ostatnim punktem obrad były:

## Interpelacje

**Radny Piasecki** — *Mieszkańcy okolic Placu Sienkiewicza proszą o dostawienie kilku ławek w parku przy kościele.*

**Radny Radzimski** — *Przy ul. Uniejowskiej należy dokończyć budowę oświetlenia.*

**Radny Dybus** — *Przy ul. Browarnej, przy parkingu powstało „dzikie” wysypisko śmieci, które należałoby zlikwidować.*

**Radny Paruszewski** — *Czy uzasadnione jest podnoszenie cen ciepła?*

**Radny Mękowski** — *Należałoby poszerzyć ul. Dąbrowskiego.*

**Radny Idasiak** — *Kiedy zostanie rozpoczęta przebudowa skrzyżowania przy ul. Kaliskiej? Przy ulicach: Poduchowne i Łąkowa jest za dużo lamp (jak na Manhattanie). Na szczęście świeci się tylko co druga.*

**Radny Pawlak** zgłosił wiele wniosków w sprawie poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w mieście.

Relację przygotował: Andrzej Piasecki

## Strajk w Pekaesie

**W**torkowym rankiem 25 sierpnia podróżni, którzy chcieli jechać turkowskimi autobusami między godziną 9.00, a 10.00, zostali srodze rozczarowani, okazało się, że dworzec jest zamknięty z powodu strajku.

Decyzje o przeprowadzeniu protestu podjęła Centrala Regionalna Związku w Sieradzu, a było to zgodne z uchwałą Komisji Krajowej Solidarność 80. Zajeżdźnia PKS w Turku została niejako wytypowana do przeprowadzenia akcji o zasięgu regionalnym. Głównym celem protestu było udzielenie poparcia przedstawionym przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy żądań zawartych w dwudziestu jeden postulatach. Związek protestuje przede wszystkim przeciwko ciągle pogarszającej się sytuacji społecznej i politycznej naszego kraju, pogłębiającej się recesji gospodarczej, wzrastającemu bezrobociu, postępującemu spadkowi płac realnych (w tym także emerytur i rent), narastającemu zastojowi kulturalnemu i cywilizacyjnemu.

Członkowie innych związków zawodowych nie brali czynnego udziału w akcji, ale jak się wyrażono: *udzielili duchowego wsparcia strajkującym*. Bramy zakładu były zamknięte, ale każdy kto chciał mógł wyjść z jego terenu.

Autobusy, które kursowały odprawiane były i przyjmowane przed dworcem. Wyjechały wszystkie planowane samochody, w tym sześć odprawionych było sprzed dworca.

Strajkujący nie wysuwali żądań wobec obecnej dyrekcji PKS. Protest był akcją przeciw polityce rządu. Jeśli rozmowy ze związkami nie zostaną podjęte, należy liczyć się z faktem, że podobne akcje zostaną przeprowadzone w innych zajeżdźniach PKS naszego regionu.

(m)

## Co powiecie o budżecie

Po pierwszym półroczu stan budżetu miejskiego został przedstawiony przez odpowiednią komisję Rady. Jej przewodnicząca, Barbara Buczyńska stwierdziła, że realizacja zadań budżetowych nie zawsze jest proporcjonalna do wpływu czasu. Wpływy z dochodów są generalnie za niskie. Zbyt mało podatku dochodowego wpłynęło od banków: PKO i BS. Nizsze są również wpływy z dzierżawy obiektów.

W sprawozdaniu budżetowym, które otrzymali wszyscy radni można znaleźć wiele ciekawostek, jak choćby tę, że podatek dochodowy od handlu wyniósł za sześć miesięcy 1992 r. „aż” 7 mln 602 tys. zł, a tenże podatek od spółek zamknął się sumą 6 mln 911 tys. zł. I co państwo na to powiecie?

AP

## Skargi do burmistrza

**W** czasie ostatniej sesji RM burmistrz Roman Rybacki mówił o skargach dotyczących hałasu i nieporządku w mieście.

Burmistrz stwierdził, że ostatnio prawie codziennie ma okazję spacerować wieczorem po mieście i zauważył, że sprawcami hałasu są

najczęściej chłopcy i dziewczęta w wieku kilkunastu lat. Przy okazji zaznaczył także, że wiele apeli o czystość w mieście powinno być skierowanych do rodziców dzieci, które często same przyczyniają się do powstania bałaganu. Burmistrz podkreślił, że wśród tej młodzieży i dzieci

większość ma swoje domy, rodziców, którzy powinni się zainteresować ich zachowaniem.

**W** sprawie skarg na handel Rosjan na zieloniaku burmistrz stwierdził, że skargi te wpływają nie od kupujących, ale od handlujących na tym targu. Ale problem obecności obywateli byłego ZSRR oraz ich działalności handlowej jest zagadnieniem wykraczającym poza problemy jednego miasta.

(a)

# Wielkie „Dni Przykony”

Fakt, że gmina Tuliszków położona jest w leju depresyjnym między Koninem a Turkiem, niedaleko kopalni, jest nie bez znaczenia dla sytuacji hydrologicznej tego terenu. W okolicach miasteczka jeszcze kilkanaście lat temu rozwijało się sadownictwo, dziś można zaobserwować tendencję odwrotną.

Najlepszym dowodem na to, że zaopatrzenie w wodę wygląda nie najlepiej jest fakt, że od pewnego czasu w ciągu lata obowiązuje zakaz podlewania ogródków działkowych podczas dnia. Niestety nie wszyscy się do tego stosują i tak potrzebnej wody, zwłaszcza latem, niekiedy brakuje.

W kilku wsiach do tej pory nie ma sieci wodociągowej i wodę trzeba dowozić beczkowozami. Co można więc zrobić w takiej sytuacji? Mówi o tym przewodniczący Rady Gminy, Bolesław Mazurek: *Nasze działania zmierzają przede wszystkim do rozbudowania sieci wodociągowej na terenie gminy. Mamy*

## Woda w rurach

dwie odwierty, z których już pobieramy wodę, ale nie stać nas na budowę nowych hydroforni (koszt jednej wyniósłby około miliarda zł). Dlatego też najważniejszą inwestycją będzie budowa wieży ciśnień. Jej wykonanie powierzono zostało węgierskiej firmie Magyar Heltbank Budapest, która takie prace wykonywała ostatnio w Słupcy. Umowa podpisana między gminą a wykonawcą opiewa na sumę około 1,5 mld zł. Podbudowa ma być gotowa jeszcze w lipcu przyszłego roku, a wykona ją Zakład Gospodarki Komunalnej z Tuliszkowa.

Co da ta inwestycja? Po raz drugi oddajemy gminie przewodniczącemu gminy: *Dziś wydajność hydroforni wynosi 50 m<sup>3</sup> na godzinę, a potrzebujemy drugie tyle. Wieża może nam to zapewnić. Będzie ona miała pojemność około 750 m<sup>3</sup>.*

Dzięki tej inwestycji w wodę będą zaopatrzone: Krępa, Nowy Świat, Dryja, Kępin, Kiszewy, Grabieniec, Ogorzelczyn, a więc wszystkie wsie prócz części południowej gminy.

Złożonym problemem jest wodociągowanie wsi Ogorzelczyn. Jej ostatnie gospodarstwa są oddalone od pierwszej ulicy Tuliszkowa niespełna kilkaset metrów. Budowa nowej hydroforni tylko dla tej miejscowości pochłonęłaby prawie 700-800 mln zł. Sieć ma już około 2 km. Istnieje możliwość przyłączenia jej teraz Ogorzelczyna do Tuliszkowa przez rury PCV, a woda miałaby odpowiednie ciśnienie zimą i jesienią. Niestety nie wystarczyłoby to w miesiącach letnich. Również i ten problem rozwiąże ta inwestycja.

Już teraz gmina realizuje plan wodociągowania, który obejmuje wsie: Nowy Świat, Ogorzelczyn, Wymysłów, Kiszewy. W dwu miejscowości będą odwierty (jeszcze jeden do wykonania w miejscowości Wymysłów).

Obecnie Urząd Gminy przygotowuje się do przeprowadzenia wodociągowania wsi Sarzeczko. Planowane było zaciągnięcie na ten cel kredytu z Fundacji Zaopatrzenia Wsi w Wodę. Niestety gmina miała problemy ze znalezieniem banku, który udzieliłby gwarancji na kwotę 300 mln zł. Bank Spółdzielczy może udzielić takich gwarancji jedynie na 150 mln zł.

Podobne prace mogły być przeprowadzane w wsi Wróblina, ale przedstawiciele sądu narzekają na małe zaangażowanie jej mieszkańców. Brakuje tam bowiem człowieka, który pokierowałby tymi pracami.

W najbliższym czasie należy ocenić znaczenie poprawy w zaopatrzeniu w wodę na terenie gminy Tuliszków. Jednak należy pamiętać, że budowa sieci wodociągowej i wieży ciśnienia poprawi jedynie zaopatrzenie w wodę z żył podziemnych. Nie wystarczy to na poprawę wilgotności gleby, a także poziomu wód gruntowych.

Mariusz T. Krzyżaniak

Po długich oczekiwaniach, w niedzielę 23 sierpnia nastąpiło uroczyste oddanie do użytku nowego budynku administracyjno-kulturalno-strażackiego. Zbiegło się to z obchodami 70-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej, odsłonięciem herbu Przykony i inauguracją „Dni Przykony”.



„Wielofunkcyjny” Urząd Gminy w całej okazałości

zdjęcia — S. Michalska

Po mszy świętej, odprawionej w kościele parafialnym w Psarach, uczestnicy wraz z jednostkami straży pożarnej przeszli pod nowy gmach.

Przewodniczący Rady Gminy w przemówieniu otwierającym uroczystości mówił o historii budowy obiektu. Podkreślił, że budynek będzie służył nie tylko administracji gminnej, ale również wielu innym instytucjom działającym na terenie gminy, takim jak biblioteka, poczta, OSP, USC.

Wójt Mirosław Broniszewski wskazał na symbolikę herbu gminy, którego odsłonięcia dokonali: Helena Szymkowiak - nauczycielka ze Szkoły Podstawowej w Przykoniu oraz wojewoda koniński Marek Naglewski.

Wśród zaproszonych gości obecni byli parlamentarzyści z naszego regionu, wójtowie i burmistrzowie z rejonu Turku, przedstawiciele zakładów pracy.

W trakcie uroczystości medalem „Za zasługi Dla Pożarnictwa” zostali odznaczeni: Marian Kurzawa, Henryk Piechota, Władysław Marciniak (medal złoty) i Mirosław Broniszewski, Mieczysław Żerkowski, Franciszek Obratynski, Józef Bartosik, Mirosław Miachalak, Paweł Kilan, Arkadiusz Ignaczak (medal srebrny) oraz Szczepan Szymański, Antoni Naguszewski, Henryk Kurzawa, Krzysztof Cichomski, Zenon Cieślak,

Zdzisław Kilan, Krzysztof Buda, Jan Tybura, Feliks Kończak, Henryk Jacaszek, Ryszard Bilkowski, Marek Rusek, Wojciech Pietrzak, Jan Bartnicki, Józef Łysiak, Władysław Soszyński, Leszek Woliński (medal brązowy). Ponadto odznakę „Wzorowego Strażaka” otrzymali: Józef Misiak, Mirosław Sekura, Roman Gadomski, Dariusz Guziak, Robert

Augustyniak, Janusz Augustyniak, Waldemar Jacaszek, Poitr Łysiak, Rafał Zagozda, Karol Naguszewski, Piotr Antczak, Mariusz Ziętek, Krzysztof Szajrych, Marek Łysiak.

W części artystycznej wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Przykoniu oraz zespół „Wesołego Autobusu”. Zabawa trwała niemalże do rana.

(M i A)



Wojewoda w towarzystwie wójta i przewodniczącego Rady dokonuje otwarcia obiektu

## Dobra

### Podatek zostaje, a burmistrz odchodzi

Na kolejną Sesję Rady Gminy i Miasta w Dobrej przybyło trzynastu (na dwudziestu) radnych. Tym razem posiedzenie trwało zaledwie cztery i pół godziny. Zatwierdzono plan szczegółowy zagospodarowania terenów w Skępczynie przylegających do zbiornika Jeziersko. Podzielono je na sześćdziesiąt dziewięć działek rekreacyjnych. Ustalono także cenę skupu żyta do wymiaru podatku rolnego, na poziomie pierwszego półroczu tego roku. Podjęto uchwały o komunalizacji lecznicy dla zwierząt w Dobrej i o przystąpieniu do związku komunalnego rozlewni gazu w Koninie.

Najwięcej emocji wzbudził projekt uchwały o zwolnieniu rolników z podatku od budynków mieszkalnych. Sołtysi obecni na Sesji byli przeciwni temu podatkowi, radni chcąc wybrnąć z tej trudnej sytuacji proponowali różne koncepcje wyjścia z niej. Radni z miasta pp. Miklas i Zgoliński wnioskowali aby w wypadku zwolnienia rolników z obowiązku uiszczenia tego podatku w imię równoprawnienia i demokracji zwolnić z niego także mieszkańców miasta. W wyniku głosowania podatek został utrzymany.

Radni zgłosili wiele wniosków i zapytań: — radny Miklas wnioskował, aby w trybie pilnym powołać komisję społeczną Funduszu Oddłużenia i Restrukturyzacji Rolnictwa.

— radny Smiliński uznał, że istnieją zbyt duże różnice cenowe usług świadczonych przez Zakład Komunalny w Dobrej w porównaniu z innymi gminami. Pytał także, kiedy zostanie rozwiązany problem walęjących się bezpańskich psów.

— radny Kucharski pytał, jak długo ciągnąć się będzie absencja burmistrza Antczaka i co z samochodem służbowym przez niego używanym. Radny pytał także, czy zostało rozpatrzone podanie z OSP z Rzechty w sprawie dofinansowania przez UGiM re-

montu strażnicy. Wnioskował również, aby lepiej oznakować skrzyżowanie w Dąbrowie, gdzie w ciągu ostatniego roku miały miejsce trzy wypadki drogowe.

Na pytania odpowiadali: z-ca burmistrza Piotr Schulz oraz przewodniczący Rady — Andrzej Piątkowski.

Zdecydowano, że w skład komisji ds. oddłużenia rolnictwa wejdzie komisja rolnictwa RGiM. Różnice w cenach zakładów komunalnych zostaną wyjaśnione przez zarząd. Psami zajmie się rakarz w okresie rui, kiedy łatwiej je wylapać. W sprawie skrzyżowania w Dąbrowie burmistrz złoży stosowny wniosek.

Burmistrz Antczak otrzymał już decyzję o przyznaniu renty, która uprawomocni się w ciągu kilku dni i wtedy będzie musiał zwrócić samochód.

W związku z ostatnim oświadczeniem, radny Miklas wnioskował, aby jak najszybciej powołać nowego burmistrza. Ustalono, że w najbliższym czasie zostanie zwołana sesja nadzwyczajna, na której odwołany zostanie burmistrz Antczak i powołany nowy burmistrz.

Andrzej R. Tyczyno

**W**szystko zaczęło się banalnie.

**W** Kołobrzegu spędzałam początek tegorocznych wakacji. Przebywałam tam z siostrą na wczasach.

obserwowania moich „rywalek”.

Podczas rozmowy Drozda zapytał mnie „co musiałby zrobić mężczyzna, by umówić się ze mną”. Moja odpowiedź brzmiała: „Najpierw powinien przewrócić kilka razy oczami, później głęboko westchnąć, a następnie rzucić się przede mną na kolana.” Moja odpowiedź może była trochę dziwna, ale

chciałam po prostu zaskoczyć wszystkich, no i chyba mi się udało.

Następnie musiałam zatańczyć. Zrobiłam to inaczej niż inne dziewczyny. Było w tym trochę aerobiku.

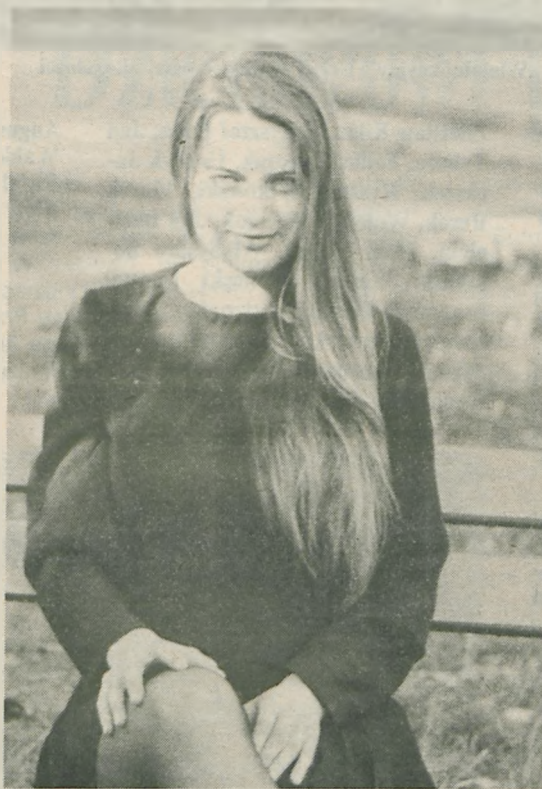
Na zakończenie publiczność oklaskami nagradzała uczestniczki. Gdy przyszła kolej na mnie, publiczność stopniowo, powoli, zaczęła mnie oklaski-

# Jak zostałam miss biustu

Któregoś popołudnia na plaży pojawił się młody mężczyzna reklamujący wybory miss biustu. Podeszedł również do mnie i zaproponował mi udział. Początkowo byłam bardzo zaskoczona. Poprosiłam by przedstawił mi krótko przebieg całej imprezy. Wybory miały rozpocząć się 26 lipca około godziny 19:00 w amfiteatrze kołobrzeskim. Miałam zabrać ze sobą strój kąpielowy, gimnastyczny i wieczorowy. Do konkursu przystąpiło dziesięć dziewcząt, ale dwie zrezygnowały przed wyjściem na scenę. Gwiazdorem programu i równocześnie prowadzącym był Tadeusz Drozda, któremu towarzyszyli: Bogdan Łazuka i plk Piócienniczak z programem „997”.

Był to show połączony z wyborem miss.

Każda dziewczyna wychodziła na scenę cztery razy. Najpierw każda uczestniczka musiała się przedstawić. Potem następowała rozmowa z Drozdą, taniec solowy w rytm muzyki i wspólne wyjście. Od samego początku nie mogłam opanować zdenerwowania, dlatego też wyprosiłam u dziewczyn, abym mogła wyjść na scenę ostatnia. Miałam dzięki temu możliwość



Magda Granos

wać. Z tych małych braw zrodziły się olbrzymie oklaski.

Nagroda dla miss nie była rewalacyjna. Otrzymałam tylko radiomagnetofon firmy Aviton.

Gdy ogłoszono, że zostałam wybrana miss biustu, zemdlalam. Przestraszony Drozda biegł do mnie co sił, a ja ze strachu, żeby mnie nie próbował podnieść, wstałam i powiedziałam, że już się czuję dobrze.

Na drugi dzień chciałam koniecznie sprawdzić, czy ktoś pozna Miss biustu. Z tym nastawieniem poszłam na plażę. Gdy tylko rozłożyłam rzeczy dwóch chłopaków podeszło do mnie i poprosiło o autograf. Tego samego dnia na dancingu wszyscy chcieli ze mną zatańczyć. Byłam bardzo zadowolona, przeciwnie niż mój kolega, który był zmuszony bawić się ze straszonymi paniami.

Zaraz po wyborach Bogdan Łazuka zaproponował mi udział w programie rozrywkowym. Zawsze marzyłam by zostać aktorką, więc takiej szansy na pewno nie zmnunuję.

Tymczasem zdałam maturę i w październiku rozpoczynam studia we Wrocławiu.

Notowała: Sylwia Michalska

## Listy Do Echa

(...) Kiedy do zbioru publikacji drukowanego słowa dołączyło „Echo Turku”, przyjęliśmy ten fakt za dobrą nadzieję, iż będzie ono pełnić rolę nie tylko obywatelskiego informatora, ale stanie się w pewnym sensie sumieniem życia i działania naszego regionu. Pierwszy okres publikacji gazety wskazywał na jego twórczy charakter; zamieszczane artykuły dostarczały wiele cennych informacji, uwypuklały braki i trudności występujące w codziennej pracy, co mobilizowało do dyskusji i poszukiwań lepszych rozwiązań. Obok tych treści pojawiać się zaczęły artykuły adresowane do

## Rady dla „Echa”

młodych, początkowo skromne, w tonacji optymistycznej, czasem humorystycznej, aż w końcu zbyt awangardowe, nawiązujące do pseudonaukowych uogólnień w dziedzinie intymnych kontaktów w sferze „Ona i on...”

Nie byłoby w tym nic zdroźnego, gdyby w tej dziedzinie zachowywano pewien umiar i dyscyplinę redakcyjną, bowiem pismo to, jak każde inne, dostępne jest dla wszystkich, w tym także dla dzieci i młodzieży.

Jako przykład przesadnej swobody redaktorskiej w omawianiu problemów szczególnie delikatności może posłużyć ciąg „wykładów” w „Echu Turku” z dnia 16 sierpnia, w którym trzecią część szpalt poświęcono na tzw. „seks”.

Zabawa zaczyna się od miłej rozmowy z Tanią, płatną prostytutką, której tragizm polega na tym, że za cenę ponizienia własnej godności pragnie ratować swoją sytuację materialną. I tu pewien kłopot redakcyjny, jak ową rozmowę zbliżoną formą do wywiadu, uszeregować w hierarchii dotychczas reprezentowanych rozmów ze znanymi osobistościami naszego regionu... Dalszy ciąg wywodów przebiega już sprawnie utartym szlakiem, wytyczonym przez autora. Najpierw o randkach tych w dzień i w nocy, pieszych i konnych, pośród rozkołysanych drzew (im dalej w las, tym więcej...pożarów), a nawet na cmentarz... Oczywiście cieszą nas młode pary odwiedzające groby swych bliskich, znajomych, ale randka w cieniu ludzkiej zadumy? Należy uzupełnić, że mniej wybredni „romantycy” nachodzą od pewnego czasu ogród przy plebanii, co zmusza parafię do ogrodzenia sadu murem obronnym... A temat „Caluj...” przybiera formę rozprawy erotycznej w stylu Owidiusza - tyle przesadnej, co obrzydliwej... Resztę jako mniej godną uwagi można pominąć, chyba, że jakiś wytrawny smakosz zdecyduje się włączyć do swego odświętowanego „menu” proponowany przez autora jadłospis, pomijając oczywiście jego epikurejską wymowę(...)

Sumując można zwrócić się do opinii społecznej z pytaniem, czy w narastającym chaosie tendencyjnych doktrynek, tak często obcych naszej polskiej kulturze, jesteśmy w stanie wypracować odpowiedni model ideałów wychowania dla naszej młodzieży na miarę 21 wieku? Zadanie staje się w tej sytuacji bardzo trudne, ale to wcale nie oznacza, że zrezygnujemy z walki o wzorce zapewniające naszemu krajowi wychowanie pokolenia w duchu prawdy i odpowiedzialności za przyszłe losy naszej Ojczyzny.

Ufamy, że również „Echo Turku” pomoże nam w tym zaszczytnym zadaniu.

dr St. Szymanski

## Wakacyjna przygoda

W opowieści tej nie możemy podać nazwisk i miejscowości. Jednak fakty tu podane są autentyczne, o czym wiedzą z pewnością sami zainteresowani.

Pewna dziewczyna postanowiła spędzić wakacje tak, jak ją na to stać, a więc pierwszy miesiąc w pracy, a drugi na wypoczynku.

Jako że zdała do ostatniej klasy szkoły średniej rodzice mogli liczyć, że nie popełni żadnego głupstwa, a co więcej — „największe niebezpieczeństwo” w postaci aktualnego adoratora odbywało akurat zaszczytną służbę wojskową.

Dziewczyna wyjechała nad morze. Pracę przez pierwszy miesiąc miała zapewnioną w domu wypoczynkowym u znajomych rodziców. Sytuacja wydawała się opanowana. Pogoda w lipcu dopisała wspaniale, gości w domu letniskowym było zatrzęsienie, tak więc zarobki tygodniowe były zupełnie niezłe. Niestety nie dopisało zdrowie. W ostatnim tygodniu swego pobytu dziewczyna zaczęła się źle czuć. Narzekała na ból brzucha. Pewnego dnia były one tak silne, że wieczorem wezwano

pogotowie i zawieziono ją do szpitala. Właściciele pensjonatu podejrzewali, że na pewno jest to atak wyrostka robaczkowego. Z błędu wyprowadzili ich lekarze informując, że wyrostek został usunięty kilka lat wcześniej.

Co więc mogło się stać? Czyżby zatrucie pokarmowe? — zadawali sobie pytanie właściciele.

Odpowiedź nadeszła o godzinie 4.00. Dziewczyna urodziła zdrowego, silnego chłopaka. W szpitalu prosiła wszystkich, by nie zawiadamiali rodziców. Niestety, właściciele pensjonatu byli nieugięci.

Do szpitala przyjechał ojciec (no właściwie dziadek). Personel, który już kilkakrotnie miał podobne przypadki, ostudził agresję zdenerwowanego mężczyzny prosząc by przez chwilę potrzymał wnuka. Chwila oczywiście odpowiednio się wydłużyła i tak naprawdę dziadek po jakimś czasie był zadowolony z nowej latorośli. Z córką rozmawiał już bez zdenerwowania. Po kilku dniach dziadek, z córką i wnukiem wrócili do rodzinnej miejscowości. Ślub dwojga zaskoczonych sytuacją młodych ludzi ma odbyć się w najbliższym czasie, ale chyba już po chrzcinach.

T.T. Turman

Spotkanie literatów odbędzie się w poniedziałek 14 września o godzinie 17.00 w Klubie Strzelca.

## Piknik pod wiszącą chmurą

W niedzielne popołudnie Komitet Osiedlowy Zdrojek Lewych wraz z zespołem instrumentalno-wokalnym MEDIUM zorganizował piknik muzyczny dla mieszkańców Osiedla i miasta. Rozpoczął się on o godzinie 18.00. zabawami dla dzieci. Milusińscy mogli zdobyć nagrody ufundowane przez Samorząd w konkursach sprawnościowych. Kto był mniej zręczny mógł spróbować szczęścia w loterii fantowej.

Po konkursach dzieci bawiły się na specjalnie dla nich zorganizowanej dyskotekce.

O godzinie 19.00 właściwy piknik rozpoczął zespół MEDIUM. Po nim wystąpiły grupy: BROTHERS BAND, PROTECT, DEXTER DANCE. Na scenie miał wystąpić jeszcze Ireneusz Lament. Niestety burza i deszcz uniemożliwiła kontynuowanie całej imprezy.

No cóż, należy życzyć sobie nawzajem, by takich imprez było jak najwięcej.

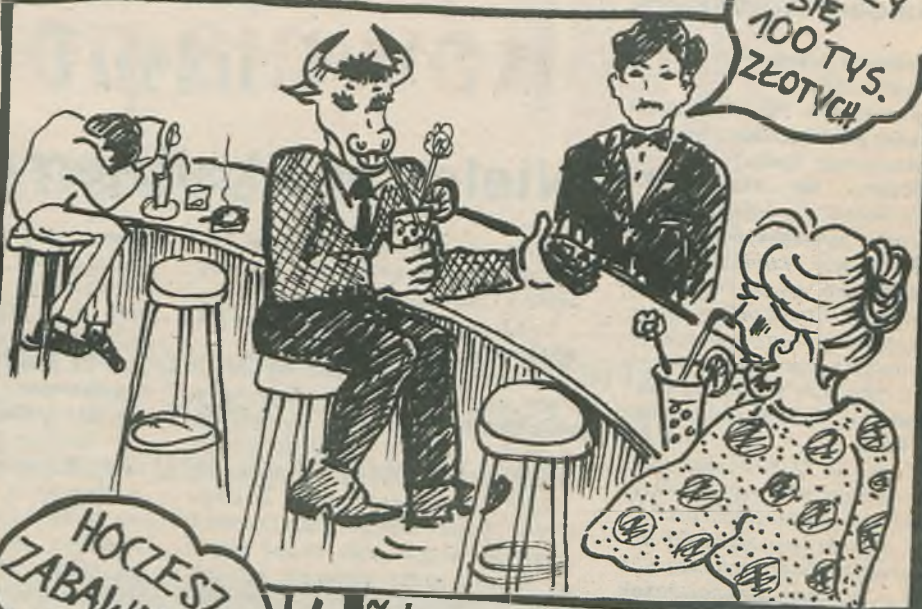
(m)

# PRZYGODY MISTER TURMANA

1 Mister Turman postanowił... swój wolny czas przeznaczyć na rozrywkę



2 Poszedł do najeleganckiego lokalu w mieście. Okazało się, że zamiast alkoholu podają tam tylko wodę z bąbelkami.



3 - Jeśli taniej, to tylko na targu - pomyślał Turman i wyruszył na targowisko w poszukiwaniu... rozrywki



4 Z targowiska dotarł pod fontannę, skąd dochodziły go śpiewy i rozochoczone głosy...



5 Ale i to towarzystwo okazało się dla niego nieodpowiednie



6 Ostatnie godziny pobytu w mieście, Mister Turman spędził w kinie. Udało mu się kupić bilet w pierwszym rzędzie. Przed całym czasem miał wrażenie, że ktoś za nim śledzi...



RYSunek: Hanna Choinka  
Tekst: Andrzej Piasecki



## Rozmowa z podkom. Romualdem Nowakiem

— Z nieletnimi pracuje Pan od...  
— Kwietnia 1991 r.  
— Czy dostrzega Pan w ostatnim okresie wzrost przestępczości wśród nieletnich mieszkańców Turku?

— Niestety, tak. Rejon KRP w Turku wykazuje największą dynamikę wzrostu przestępczości wśród nieletnich w woj. konińskim. Dla przykładu podam, że w I półroczu 1991 r. mieliśmy trzydzieści wykrytych przestępstw z udziałem nieletnich, natomiast w tym samym okresie bieżącego roku było ich pięćdziesiąt.

— Świadczy to również o skuteczności działań Policji.

— No cóż, do tych działań przywiązujemy szczególną wagę. Zwłaszcza, że wzrostowi przestępczości towarzyszy niepokojące zjawisko obniżania się wieku dzieci wchodzących w kolizję z prawem. Sześciolatek stojący na czatach musi budzić nie tylko zdziwienie, ale i przerażenie.

— Jakie przestępstwa popełniają najczęściej?

— Włamanie i kradzieże. Powstają gangi młodocianych przestępców, którzy z dużą wprawą włamują się do wcześniej upatrzonej obiektów. Nierzadko na terenie naszego miasta „gospodzą” nieletni z innych okolic. Tak było m.in. w przypadku gangu 14-16 — latków aktywnego w Turku w okresie marca - maja br. Do kra-

dzieży zachęcało ich głównie słabe zabezpieczenie naszych placówek handlowych.

— A więc jaka rada dla właścicieli?

— Zabezpieczać skutecznie swoje mieszkania i sklepy. Standardowy zamek czy kłódka to za mało.

— Jakie kłopoty sprawiają Wam jeszcze nieletni przestępcy?

— Pobicia, które czasami bywają bardzo dotkliwe i kończą się długą

nego nieletniego. Często przeprowadza się rozmowę ostrzegawczą i zaleca wzmoczenie nadzoru kuratora. Dalej mamy zakłady wychowawcze i poprawcze.

— Czy to skutkuje?

— W przypadku nieletnich wywodzących się z przeciętnych, normalnie funkcjonujących domów sprawa kończy się na wzmocnionym dozorcze rodziców. Inaczej, niestety,

— Ideologia wymienionych podkultur neguje układy i normy społeczne do jakich przywykliśmy. Stawia to grupy w opozycji do społeczeństwa, stąd ich członkowie popełniają czyny ścigane przez prawo. Najczęściej są to przestępstwa przeciwko zdrowiu, a więc pobicia. Przykładowo w okresie grudnia - marca br. na dworcu PKS postrach wśród podróżnych budziła grupa metalowców wszczyńających awantury i bójki.

Członkowie turkowskich grup dopuszczają się kradzieży, włamań i rozbójów. Często nadużywają alkoholu, a wtedy są agresywni i naprawdę niebezpieczni.

— A narkotyki?

— Głównie mamy do czynienia z kieranem, czyli wacchaniem kleju. Nieco rzadziej odurzają się kompotem i trawą. Co ciekawe, indyjska konopia, popularna trawa, jest uprawiana również w Turku. Można też kupić u nas marihuanę i haszysz przywożony przez turystów z Berlina. Środki finansowe na taki zakup uzyskują nieletni drogą kradzieży.

— Młodzi ludzie, którzy do was trafiają weszli już w kolizję z prawem. Jak zapobiegać przestępczości wśród nieletnich? Czy posiada Pan jakąś receptę?

— Recepty, niestety, nie mam. Staramy się jednak przeciwdziałać przestępczości nieletnich. Utrzymujemy ścisły kontakt z pedagogami szkolnymi. Dużo pracujemy z dziećmi. Na wniosek szkoły przeprowadzamy pogadanki o różnorodnej tematyce np. o podkulturach młodzieżowych. Ostrzegamy przed wchodzeniem w te grupy. Ukazujemy skutki takiej decyzji - jesteś jednym z nas, to udowodnij, co potrafisz. Penetrujemy środowiska przestępcze, wizytujemy zagrożone domy. Myślę, że ogromnie mogą nam pomóc rodzice. Czasami wystarczy porozmawiać z własnym dzieckiem, by zapobiec tragedii.

— Dziękuję za rozmowę.

J.J.

# Równia pochyła

## Nieletnich kolizje z prawem

kuracją w szpitalu. Tak było np. z dziewczynką bestialsko skopaną przez 11-letniego rówieśnika.

— Co można powiedzieć o motywach działania w takich wypadkach?

— Około 90% przestępstw związanych jest ze złą kondycją finansową rodziny, przy czym należy wyróżnić tu dwie grupy młodocianych przestępców. Pierwszą stanowią dzieci z rodzin rozbitych i alkoholików, gdzie brakuje pozytywnych wzorców osobowych. Druga grupa to dzieci z rodzin ubogich, których rodzice pobierają zasiłki dla bezrobotnych czy niskie renty. Brak perspektyw, czasami głód popycha do szukania własnej recepty na życie i często prowadzi do kolizji z prawem. Oddzielną, na szczęście marginalną grupę (ok. 10%) stanowią dzieci z tzw. „dobrych” domów. Nimi kieruje ciekawość, chęć zwrócenia na siebie uwagi.

— Jakie środki zapobiegawcze stosuje się wobec młodocianych przestępców?

— Różnicujemy je w zależności od stopnia nieprzystosowania społecz-

dzieje się z dziećmi ze środowisk zagrożonych. Wiele z nich to recydywiści, którzy mają na swym koncie kilka lub kilkanaście przestępstw i ciągle do nas wracają.

— W prasie ostatnio dużo się pisze o podkulturach młodzieżowych. Czy są one zauważalne również w Turku?

— Najliczniejsi są punkowie. Aktywni członkowie oraz sympatycy tej subkultury to grupa ok. 200-osobowa. Dość duża jest też rozpiętość wiekowa - najmłodszy punk ma 14, najstarszy 21 lat. W kręgu oddziaływań punków znajdują się także dziewczęta. Mniej licznie reprezentowane są inne podkultury. Mamy więc metalowców, depeze, rapowców, skinheadów, a nawet satanistów. Przynależność do tej ostatniej, najgroźniejszej grupy deklaruje np. pewien 13-letni chłopak. W sumie rozpoznanych mamy 6 satanistów, którzy na czarne msze wyjeżdżają do Kola.

— Przynależność do grupy młodzieżowej nie jest karalna. Skąd więc zainteresowanie Policji?

# Nowe przepisy, nowe kłopoty...

## czyli egzamin z prawa jazdy

Jeszcze nie pojawiły się nowe instrukcje, gdy już fama niesła o dużych zmianach, o szczególnie trudnych egzaminach.

Ustawodawca tworząc tego typu przepisy wyszedł z założenia, że dotychczasowy sposób egzaminowania był zbyt łagodny, ponieważ łatwo można było zdać egzamin i uzyskać prawo jazdy. Za zmianą przemawiała także ilość wypadków i ich skutki, które w ostatnich latach narastały lawinowo w całym kraju. Nasze województwo też miało swój udział w tej smutnej statystyce. Nie ma praktycznie dnia, w którym nie wzywa się rzeczoznawców do wydania opinii na temat przyczyn wypadków.

Stwierdzono, że w porównaniu z innymi krajami Europy, sam system egzaminowania i poprzeczka trudności stawiana zdającym jest za niska. Właśnie dlatego znowelizowano przepisy egzaminacyjne. Obecnie egzamin składa się z dwóch części: teoretycznej, którą zdaje się w oparciu o testy i praktycznej, która obejmuje sprawdzian z jazdy na placu manewrowym i w mieście.

Cały system dopuszczania do egzaminów i samo egzaminowanie jest dosyć skomplikowane, ponieważ kursant ma kilka wariantów do wyboru. Może chodzić na kurs programowy, może zdawać najpierw z samych przepisów, a dopiero później z jazdy.

Mало jest prywatnych ośrodków szkoleniowych, które oprócz nauki jazdy prowadzą także kursy i szkolenia. Związane to jest z dodatkowymi kłopotami (nabór kandydatów, rejestracja w Urzędzie Wojewódzkim) i dodatkowymi wymaganiami ustawowymi, które mówią, że jeżeli kontrola stwierdzi nieobecność kursanta na wykładzie musi on taki kurs powtarzać.

Łatwiej jest więc dla przyszłego kierowcy nauczyć się przepisów, zdać egzamin państwowy, zapłacić za jazdę w ośrodku szkoleniowym, by po wyjeździe określonej liczby godzin (20) otrzymać zaświadczenie i przystąpić do egzaminów praktycznych.

Zaostrzenie przepisów spowodowało polepszenie jakości szkolenia i poprawienie umiejętności zdających, mimo że odśiew jest znaczny. Nie zdaje 50 - 70% starających się o prawo jazdy kategorii B, jeszcze gorzej jest ze zdającymi na ciągnik - nie zdaje ponad 70 - 90%. Dlatego ośrodki szkoleniowe, które nie posiadają placów manewrowych nie mają racji bytu. Na egzaminach teoretycznych lepiej radzą sobie panie, natomiast egzaminy praktyczne zdecydowanie lepiej zdają panowie. Ogólne przygotowanie kursantów jest słabe. Część z nich uczy się testów na pamięć lub przygotowuje skomplikowane ściągawki, są też tacy, którzy uczą się ich na zasadzie logiki i kojarzenia pew-

nych faktów. Ci pierwsi zawsze mają kłopoty z jazdą po mieście - oni też częściej nie zdają. Egzamin z jazdy po mieście jest łatwiejszy dla tych, którzy dobrze przygotowali się do jazdy i zrozumieli o co chodzi w teście.

Który raz podchodzi Pan do egzaminu?

— Trzeci raz.

Który etap udało się Panu pokonać?

— Mam za sobą testy, które udało mi się zdać za drugim razem.

Który to już raz?

— Pierwsza poprawka.

Na czym Pan się „potknął”?

— Na zatoczce przy manewrach.

A Pan?

— Ja zdaję dzisiaj drugi raz z testów.

A dla Pani trudniejsza jest jazda, czy testy?

— Na pewno jazda, a przede wszystkim manewry.

Pan dzisiaj pierwszy raz?

— Tak.

Przed wejściem na salę próbuje Pan jeszcze czegoś się nauczyć?

— Przypominam sobie.

Słyszał Pan ilu osobom się udaje?

— Ciężko jest zdać - słyszałem, że na ciągnik, ze 150 osób zaliczających jazdę zdali tylko trzy...

Wielu zdających narzeka, że najwięcej kłopotów sprawia im jazda na polu manewrowym, które odznacza się „falistą” nawierzchnią.

Dużym utrudnieniem dla osób chcących zrobić prawo jazdy jest fakt, że ośrodek koniński jest jedynym tego typu

obiektom w całym województwie. Ludzie przyjeżdżają z oddalonych gmin i wiosek, czas egzaminów wydłużyl się, więc potem nie mają możliwości powrotu do domu. Narazani są na stratę czasu i dodatkowe koszty. Były próby utworzenia takich ośrodków w Turku i Kole, ale ministerstwo nie wyraziło zgody wychodząc z założenia, że tego typu ośrodek musi spełniać określone funkcje w myśl rozporządzenia oraz mają być spełnione warunki jazdy zbliżone do dużych aglomeracji (powinny wystąpić wszystkie elementy, które należy sprawdzić podczas jazdy). W Turku hp. nie ma przejazdu kolejowego z zaporami i nie ma takich skomplikowanych skrzyżowań jakie występują w Koninie.

Dla ułatwienia zdającym wprowadzono ostatnio egzaminy, które odbywają się dwa razy w tygodniu, w godzinach dopołudniowych. Jednak wiele osób próbuje szczęścia w innych województwach. Są to przeważnie ci, którym nie udało się, mimo kilkukrotnego podejścia. Dużo jest osób, które zdają po sześć i więcej razy...

Sporo wymaga się także od egzaminatorów. Przeprowadzono bardzo ostrą weryfikację, przez którą nie wszyscy przebrnęli. Egzamin składał się z trzech części obejmujących znajomość specjalnych testów dotyczących przepisów i budowy instrukcji z obowiązujących zasad egzaminowania oraz rozmowy kwalifikacyjnej.

Ten nowy system zdawania jest o wiele trudniejszy, ale ze względu na bezpieczeństwo ruchu drogowego jest korzystniejszy dla wszystkich. Zeby jeszcze drogi były lepsze...

(h)

# Powszechna Kasa Oszczędności

Bank Państwowy  
Oddział w Turku  
przy ul. Żeromskiego 6



informuje, że od III dekady września oferujemy Państwu, w dobrych warunkach, uniwersalny zakres usług bankowych.



## *Zapraszamy*

*do naszego Oddziału codziennie  
w godzinach od 7.45 do 17.00,  
w soboty pracujące od 7.45 do 16.00*



Chcesz być zdrowym? To bądź!  
— twierdzą lekarze tłumacząc, że nasze zdrowie leży w... naszych rękach. Może nie w 100, ale w 70-80 procentach na pewno... W znacznej mierze od nas przecież zależy, czy prowadzimy racjonalny tryb życia, przestrzegamy zasad higieny, palimy papierosy i pijemy alkohol. A przede wszystkim - czy właściwie się odżywiamy. Właściwie, czyli jak?

Spróbujmy odpowiedzieć na pytania zawarte w niniejszej ankiecie.

Po zapoznaniu się z ankietą, podkreśl właściwą dla

## Żywność dla zdrowia

siebie odpowiedź, wytnij i prześlij do Redakcji „Echa Turku”. Wśród osób biorących udział w ankiecie rozlosowany zostanie bonus pieniężny o wartości 500.000 zł. Sponsorem tej nagrody jest Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Koninie.

- 1. Czy urozmaicasz codzienne pożywienie?  
a) tak  
b) nie
- 2. Czy masz nadwagę?  
a) tak  
b) nie
- 3. Czy spożywasz ciemne pieczywo?  
a) codziennie  
b) czasami  
c) nie
- 4. Czy spożywasz codziennie chude mleko lub białe ser?  
a) tak

- c) nie codziennie
- 7. Czy częściej stosujesz tłuszcze zwierzęce (masło, smalec, śmietanę) niż roślinne (margaryna, oleje)?  
a) tak  
b) nie
- 8. Czy często spożywasz produkty i wyroby garmażeryjne?  
a) dwa razy w tygodniu  
b) raz w tygodniu  
c) rzadziej
- 9. Ile spożywasz jaj w ciągu tygodnia (łącznie z makaronem, z ciastami, z panierunkiem, itp.)...  
a) nie  
b) 1 łyżeczkę  
c) 2 łyżeczki i więcej
- 11. Czy spożywasz ciasta i słodycze?  
a) codziennie  
b) kilka razy w tygodniu  
c) czasami
- 12. Czy używasz dużo soli?  
a) tak  
b) nie
- 13. Czy palisz papierosy?  
a) tak  
b) nie

**P**ani Daniela Burzyńska ma za sobą 27 lat pracy, z czego ostatnie siedem lat przepracowała w czechosłowackich zakładach przemysłu bawełnianego „Kolora 16” w Libercu.

misja lekarska, która odbywa się w Turku orzekła inwalidztwo trwale i zakwalifikowanie do III grupy inwalidzkiej. Nr akt 03-11359.

Pani Daniela Burzyńska uważa, że decyzja jest dla niej krzywdząca (ze względu na wiek i posiadane schorzenia) i odwołuje się do ZUS w Koninie.

Odpowiedź z ministerstwa przychodzi szybko: przekazują sprawę do Nowego Sącza z prośbą o wszechstronne i wnikliwe rozpatrzenie, udzielenie bezpośrednich oświadczeń i odpowiedzi oraz przekazanie kopii tych danych także do Warszawy. Minęło sześć tygodni i nic...

Pani Burzyńska opowiada, jak próbowała dzwonić do Nowego Sącza w swojej sprawie. Dwa razy zamawiała rozmowę. Za pierwszym razem ktoś odłożył słuchawkę (narażając ją tym na zapłacenie dużego rachunku za telefon, ponieważ myślała, że to tylko jakaś chwilowa przerwa), a za drugim nikt nie podszedł do telefonu... Jak można tak lekceważyć człowieka? — Za co?!... pyta pani Daniela - „Ja się zastanawiam, czy ten ZUS w Nowym Sączu to w ogóle istnieje...”

PS. Z ostatniej chwili: 28 sierpnia 1992r. przyszło pismo z Nowego Sącza (!) zawiadaniające, że nie może ostatecznie załatwić wniosku obywatelki o rentę inwalidzką z powodu braku decyzji z instytucji czechosłowackiej. W związku z powyższym przynajmniej od dnia 1.04.1992r. do 30.09.1992r. zaliczkę na rentę (około 596 tys. miesięcznie), którą otrzyma obywatelka w najbliższym czasie (?).

Załącznik nr 1  
Jednocześnie nadmieniamy, że w przypadku nie nabycia prawa do świadczenia polskiego (!) będzie pani zobowiązana do zwrotu pobranych kwot. Prosimy o przysłanie zaświadczenia stwierdzającego datę ustania zatrudnienia w Czechosłowacji. (dopiero teraz?!)

Mnożą się wykrzykniki i znaki zapytania - wszystko zaczyna kręcić się od nowa. Czyżby to był przypadek przysłowiowego błędnego koła?! Po ilu miesiącach czy latach można nabyć prawa do renty?



## Pod groźbą odpowiedzialności

Niezwykle istotną sprawą dla przyszłości naszego narodu są zdrowe, silne dzieci. Aby uchronić je przed chorobami zakaźnymi przeprowadza się cały szereg szczepień ochronnych. Szczepienia są obowiązkowe. Za zlekceważenie wezwania rodzice bądź opiekunowie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej na podst. art.26 ustawy z dn.13.11.1963 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych. Do tej pory szczepienia przeprowadzano bezpłatnie. Dziś w kąciuku „Wezwania” umieszczana jest prośba? polecenie? żądanie? - igła nr 5, strzykawka 2 ml. Nie jest to wielki wydatek. Za komplet zakupiony w punkcie sprzedaży na Pl. Sienkiewicza płacimy 700 złotych. Ale nie wszystkie matki o tym wiedzą. Wiele z nich, zobaczywszy ten dodatek na druku, szerokim łukiem ominie przychodnię i nigdy nie przyprowadzi dziecka na szczepienie. Wiele uzna, że nie stać ich na dodatkowe obciążenie budżetu domowego.

Czy na pewno oszczędności w służbie zdrowia należy przeprowadzać kosztem zdrowia najmłodszych? JAC

## Z rentą, bez renty...

Została tam oddelegowana z „Mirandy” (na czeskich warunkach płacy i pracy). Ze względu na ciężki stan zdrowia lekarz skierował ją na rentę. Do emerytury zabrakło jej trzech lat. Nie miała już siły i zdrowia, by pracować dalej...

MARZEC 1991r. - skierowanie przez lekarza na rentę.

MAJ 1991r. - wysłanie dokumentów przez kierownika do ZUS w Polsce.

LIPIEC 1991r. - ostatni miesiąc pracy - od stycznia pobyt na zasilku chorobowym.

Prawie sześć miesięcy (!) trzymano te dokumenty w zakładzie ubezpieczeń w Nowym Sączu (jest to jedyny zakład zajmujący się rentami i emeryturami osób pracujących w Czechosłowacji). Dopiero na ponaglenia pani Burzyńskiej (początek września), po dwu miesiącach, przesłano je do Konina (koniec października).

LISTOPAD 1991r. - ze względu na stan zdrowia pani Burzyńska przebywa cały miesiąc w sanatorium. Po powrocie dostaje wiadomość o wyznaczeniu terminu komisji lekarskiej.

GRUDZIEŃ 1991r. - pierwsza ko-

LUTY 1992r. - druga komisja lekarska utrzymuje decyzję w mocy: przynajmniej tą samą grupę uznając inwalidztwo od daty złożenia wniosku. Na wniosku widnieje data z maja 1991r.

Ile to już miesięcy?...Na ostatniej komisji pani Daniela podaje wszystkie dane dotyczące średnich zarobków z ostatnich 9-10 lat. Prosi o szybkie rozliczenie ze względu na to, że nie ma żadnych środków do życia, jest osobą samotną i chorą. Od tamtej pory nie ma żadnej odpowiedzi. Ani z ZUS w Koninie, że papiery przesłano, ani z ZUS w Nowym Sączu, że takowe dostali. Grupę inwalidzką przyznano... i zapomniano o wszystkim. Pani Burzyńska do dziś nie otrzymała zlotówki z instytucji, której płaciła regularnie przez całe życie wcale niemałe składki. To jest właśnie ta renta, na którą ubiegła się, że zmuszona była zwrócić się o zapomogę do opieki społecznej. Właśnie dzięki tej instytucji udało jej się przetrwać. Nie pomogła nawet interwencja w ministerstwie.

CZERWIEC 1992r. - skarga napisana do Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej w Warszawie (kopia skargi przesłana do ZUS w Nowym Sączu).



# RZEMIOSŁO

## Cech - tradycja i przyszłość

Rozmowa z Józefem Grzelczakiem i Janem Millerem

— Rzemieśnicy stanowili niegdyś w Turku liczącą się grupę społeczną. Dziś rzemieślnika wypiera biznesmen. Czy nasz turkowski Cech Rzemiosł Różnych odczuwa tę zmianę?

Józef Grzelczak, starszy Cechu:

— Jest to widoczne choćby w statystyce cechowej. Niegdyś należało do nas około ośmiuset rzemieślników z Turku i okolic. Dziś została połowa tej liczby. Na ostatnim zebraniu sprawozdawczym - wyborczym frekwencja była również nie najlepsza.

Jan Miller, podstarszy Cechu

— Teraz zrzeszenie w Cechu jest całkowicie dobrowolne. Ktoś, kto dawniej należał do niego, dziś niejako na przekór nie jest członkiem Cechu.

JG — Poza tym w kraju panuje ogólna niechęć do zrzeszania się. Ci, którym Cech nie jest potrzebny, po prostu tu nie wstąpiłi.

— To w takim razie jak ich przekonać o potrzebie istnienia organizacji rzemieślniczej. Innymi słowy, jak wasz Cech stara się przyciągnąć do siebie rzemieślników?

JG — Prowadzimy tu wszystkie porady, które są niezbędne rzemieślnikom do rozpoczęcia i prowadzenia działalności gospodarczej. Opiekujemy się szczególnie początkującymi rzemieślnikami oraz tymi, u których kształcą się uczniowie.

JM — Biuro działające przy Cechu jest w stanie kompleksowo obsłużyć każdego klienta, który przyjdzie tu po pomoc w sprawie działalności produkcyjnej lub usługowej. Zapewnia maksimum informacji, wskazuje biura i urzędy, do których musi się zgłosić, przygotowuje potrzebne druki i formularze. Proszę zwrócić uwagę na fakt, że zakłady rzemieślnicze nie posiadają komórki BHP. Wszelkie sprawy związane z wypadkami przy pracy prowadzi nasze biuro.

— Kto został, a kto odszedł z Cechu w ostatnich latach?

JG — Cechowi pozostają wierni starzy rzemieślnicy z przynajmniej kilkunastoletnią tradycją. Odczodzą najczęściej młodszy i postawili usamodzielnic się całkowicie. Wśród nich było wielu takich, którzy często zmieniali branżę swej działalności.

— Cech posiada okazały budynek, oficynę, plac i ogród. Kiedyś tętniło tu życie kulturalne miasta, a dziś?

JM — Cóż, należy pogodzić się z faktem, że żyjemy w innych czasach. Kiedyś było łatwiej do ludzi, o pracę społeczną, a nawet o własny wkład finansowy w ogólnie dobro. Cały majątek trwały Cechu powstał w wyniku pracy miejscowych rzemieślników, którzy kosztem swojego czasu wzniesli ten budynek, a potem organizowali tu imprezy i spotkania.

JG — Należy tu podkreślić, że nasi poprzednicy potrafili tego dokonać w najtrudniejszych dla rzemiosła czasach, kiedy to polityka państwa zakładała oficjalnie perspektywę likwidacji stanu rzemieślni-



Józef Grzelczak — starszy Cechu

czego, a podatki i domiary uniemożliwiali godziwy zarobek

— Wasz Cech posiada bogate tradycje i jest znany nie tylko w naszym regionie.

JG — Oczywiście. Warto tu wspomnieć o rzemieślnikach, którzy reprezentowali nas we władzach regionalnych i krajowych. Pan Bogdan Pelc był wiceprezsem Zarządu Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, a pan Sławomir Mielcarek wchodził w skład Krajowej Rady Rzemiosła. Nasz Cech posiada wiele dyplomów i odznaczeń oraz uznanie we władzach regionalnych organizacji rzemieślniczych.

— Czy to daje jakieś konkretne korzyści?

JM — Jak najbardziej. Na przykład tytuł czeladniczy czy mistrzowski zdobyty w naszej poznańskiej Izbie Rzemieślniczej honorowany jest na całym świecie.

— A jak jest usytuowany Cech Rzemiosł Różnych w środowisku naszego miasta? Mam na myśli społeczeństwo, władzę, urzędy.

JM — Tak jak już wspomniał starszy Cechu, działalność rzemieślnicza nie była na rękę władzom komunistycznym. A dawniej ranga Cechu w mieście była spora. To w tym lokalu jedynie wisiał krzyż na ścianie. W Święto Bozego Ciała nasze standardy jako jedyne szły w procesję, a obok księdza byli najstarsi rzemieślnicy.

JG — Dziś trudno doszukać się jakiegos szczególnego uznania ze strony władz. On-

1990 roku na nasze walne zgromadzenia nie przychodzą przedstawiciele władz miejskich, mimo że za każdym razem są zapraszani. W Radzie Miejskiej jest tylko jeden rzemieślnik...

— Wybory samorządowe były w pełni demokratyczne i rzemieślnicy mogli też wystawić własnych kandydatów.

JM — Tak się złożyło, że nasi kandydaci startowali z listy Stronnictwa Demokratycznego, co jak się później okazało nie przysporzyło im głosów.

— Ale następne wybory będą za kilkanaście miesięcy i macie panowie szansę startować pod własnym szyldem.

JM — Wiemy o tym, jak również wiemy to, że nadal wielu ludzi ma do rzemieślników negatywny stosunek. Jest to skutek obiegowych opinii z czasów komuny mówiących o tym, że rzemieślnik to prywaciarz, który pragnie jedynie dorobić się tanim kosztem. Tego typu myślenie jest szczególnie widoczne w małych miasteczkach. Trudno startować w wyborach w takich warunkach.

— Należy więc przekonać wyborców, przedstawić sensowny program. Co dziś Panowie mogliby zaproponować lokalnym władzom samorządowym?



Jerzy Miller — podstarszy Cechu

JG — Chcielibyśmy, aby współpraca między władzami a rzemieślnikami była nieco lepsza niż dotąd. Należałoby wprowadzić pewne ulgi podatkowe dla niektórych rzemieślników. Staralibyśmy się uzgodnić z władzami miasta w zakresie opłat czynszowych za używane lokale

JM — Ale nie chodzi o to, aby rzemieślnicy ciągnęli tylko do siebie. Przecież wiele rzeczy można zrobić wspólnie. Tak jak na przykład ten piękny skwer w centrum miasta z fontanną, który powstał również przy współudziale rzemieślników. My także chcielibyśmy, aby lokalne władze nie traciły należnych im wpływów finansowych. Obecnie jesteśmy świadkami tzw. „działalności na czarno”. W garażach funkcjonują prawdziwe warsztaty mechaniczne, wielu fachowców świadczy odpłatnie usługi bez opodatkowania. Tymczasem policja skarbowa najczęściej wchodzi tam, gdzie widzi szyld oznaczający legalną działalność gospodarczą.

— Czego jeszcze rzemieślnicy oczekują od władz miejskich?

JM — Popierania miejscowych rzemieślników o długoletnich tradycjach. Poza tym generalnie oczekujemy stworzenia atmosfery współdziałania i współpracy.

JG — Gdy byłem raz na sesji Rady Miejskiej i wniosłem propozycję o obniżenie podatków od nieruchomości dla rzemieślników, to spotkałem się z bardzo nieprzychylną reakcją ze strony niektórych radnych. Mówiono o zamożności rzemieślników, podając nawet konkretne nazwiska jako uzasadnienie do utrzymania wysokich opłat.

JM — To wcale nie oznacza, że rzemieślnicy generalnie domagają się obniżek czynszów. Chodzi tylko o wykazanie zrozumienia, ale taka postawa na to nie wskazuje. A tak na marginesie można zaznaczyć, że tych w miarę dobrze trzymających się pod względem finansowym zakładów jest bardzo mało. Ponad 90% rzemieślników prowadzi działalność na granicy opłacalności.

— Czy wasza krytyka władz dotyczy wszystkich urzędów?

JG — Barzo dobrze układa nam się współpraca z Rejonowym Biurem Pracy. Odciążamy nieco pracę tego urzędu, gdyż to my przejmujemy na siebie formalności związane z refundacją za szkolenie uczniów, których jest ponad 500.

JM — Sprawnie współdziałamy z Urzędem Skarbowym. Jest to szczególnie ważne teraz, gdy przepisy podatkowe są tak zawile, a ich interpretacja często w każdym województwie inna.

— Jakie są perspektywy Cechu Rzemiosł w Turku?

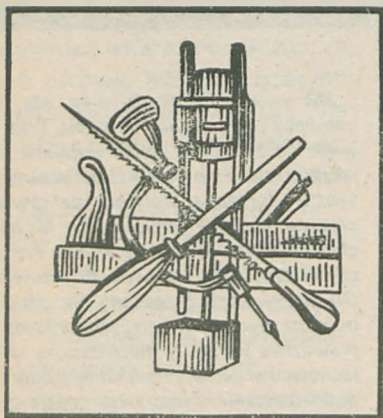
JG — Będziemy kontynuować dotychczasowe działania. Postaramy się podtrzymać kulturalną działalność Cechu: choinka dla dzieci, dzień emeryta, opłatek.

JM — Oczywiście nasze plany uzależnione są od finansów. Jeśli kryzys w rzemiośle zostanie zahamowany i będziemy dysponować większymi funduszami, wówczas w biurze Cechu zatrudnimy prawnika, specjalistę od spraw podatkowych, zakupimy komputer. Będziemy dążyć do tego, aby Cech był organizacją elitarną, skupiającą najlepszych fachowców. Znak Cechu będzie symbolem wysokiej jakości usług.

Rozmawiał: Andrzej Piasecki

**P**rezentujemy najstarsze zakłady rzemieślnicze w naszej okolicy. Ich historia to zarazem dzieje rodzin fachowców, przekazujących z pokolenia na pokolenie swój warsztat. W rzemiośle bywa najczęściej tak, że firma kojarzona jest z nazwiskiem jej właściciela. Dlatego tytułami charakterystyk poszczególnych firm są nazwiska.

## STOLARZE



### Miller

Pod koniec XIX wieku Ignacy Miller był właścicielem zakładu stolarskiego w Łodzi, gdzie pracował m.in. jego syn, również Ignacy, który w 1898 roku razem z żoną Marią osiedlił się w Turku i uruchomił tu własny zakład stolarski przy ulicy Kaliskiej 164 (obecnie 12).

W 1918 roku Ignacy Miller zdobył dyplom mistrza stolarskiego, który do dziś znajduje się w muzeum w Turku. W czasie II wojny światowej Ignacy Miller ze względu na swe nazwisko nakłaniany był wielokrotnie przez okupantów do przyjęcia obywatelstwa niemieckiego. Wobec zdecydowanej odmowy na rodzinną Millerów spadły krwawe represje. Zamordowanych zostało dwóch synów Ignacego: Zdzisław i Tadeusz. Trzeciego z nich, Zbigniewa, wywieziono do Niemiec. Zakład stolarski prowadził działalność nieoficjalnie, po drugiej stronie ulicy Kaliskiej (u Kozłowskich).

Po wojnie do zakładu wrócił Zbigniew Miller (który w Niemczech też pracował u stolarza), uzyskał tytuł czeladnika, ale okres stalinowski utrudniał szersze rozwinięcie produkcji.

W 1957 r. Zbigniew Miller rejestruje zakład na siebie i po śmierci ojca (1959) dalej rozwija działalność firmy. W 1960 roku uzyskuje dyplom mistrza, angażuje się w prace Cechu Rzemiosł Różnych w Turku, gdzie przez długie lata pełni funkcję podstarszego Cechu. Wspólnie z grupą innych rzemieślników jest inicjatorem budowy nowego gmachu Cechu. Jego dwaj synowie: Jan oraz Marian pracują i uczą się w rodzinnym zakładzie stolarskim.

W 1969 roku rodzina Millerów kupuje działkę przy ul. Kolska Szosa. Rozpoczyna się budowa nowego zakładu. W latach 1973 - 82 firma działa w ramach Spółdzielni „Jedność”.

14 lutego 1982 roku bracia Jan i Marian Millerowie zawiązują spółkę cywilną „Stoltur”, która zajmuje się

stolarstwem oraz świadczeniem usług pogrzebowych. W 1990 roku rozpoczęto budowę nowego dużego zakładu stolarskiego przy Obwodnicy Północnej.

Jan Miller od 1988 roku jest członkiem Zarządu Cechu, a od 1992r., pełni funkcję podstarszego Cechu.

(a)

### Wesołowski

Zakład Wesołowskich powstał w roku 1902. Wtedy to dziadek pana Jerzego, Waclaw przyjechał do Turku. Przedtem był stolarzem w Poddębicach. W Turku ożenił się z wdową Michaliną Sobieszczańską z domu Bogdańską, która posiadała po swym pierwszym mężu dom i zakład stolarski przy ul. Kolskiej 17. Później państwo Wesołowscy sprzedali dom pozostawiając tylko zakład stolarski, w którym obok mebli produkowane były również m.in. koła do samochodów. Pan Waclaw Wesołowski słynął z dokładności, choć miał nieco trudny stosunek do klientów. Pod koniec swego życia produkował przede wszystkim trumny. W zakładzie tym pracowali synowie pana Waclawa. Było ich pięciu, a jeden z nich - Kazimierz przejął z czasem firmę. Zanim to jednak nastąpiło Waclaw Wesołowski wykupił konkurencyjny zakład stolarski pani Michalskiej przy ul. Kolskiej 2. Wkrótce potem wybuchła wojna i Niemcy wysiedlili państwa Wesołowskich na Grabieniec (część rodziny została aresztowana). Niemcy skonfiskowali zakład i przenieśli go na Plac Sienkiewicza 1. Był on własnością Niemców.

Po zakończeniu wojny właścicielem zakładu został Kazimierz Wesołowski, który produkował wyłącznie trumny. Czasy były trudne, a zyski z produkcji minimalne. Kazimierz Wesołowski „dorabiał” handlując motocyklami i jeżdżąc na zawody. Ale i później nie było łatwo. W 1981 roku specjalna kontrola NIK wymierzyła firmie nadzwyczajne domiary, których zapłacenie oznaczało by bankructwo zakładu.

Obecny właściciel pan Jerzy Wesołowski zdał egzamin mistrzowski w 1987 r., a w dwa lata później przejął firmę od ojca. Obecnie zakład zajmuje się wyłącznie produkcją trumien. Zatrudnia 4 pracowników i jednego ucznia.

(a)

### Figurski

Jako pierwszy prywatną działalność rozpoczął brat - Waclaw Figurski. Tuż po wojnie, w 1945 roku otworzył on przy Pl. Wojska Polskiego zakład produkujący galanterię i zabawki z drewna. Przez kilka lat bracia pracowali pod wspólnym szyldem.

W 1958 roku Franciszek Figurski przejął od brata zakład i zmienił jego działalność na stolarstwo.

Przez cały okres lat pięćdziesiątych zakład mieścił się w rynku. Później, na początku lat sześćdziesiątych przenoszony był ciągle do innych lokali, najczęściej w podwórzach małych uliczek. Częste przeprowadzki wiązały się z ówczesną sytuacją: coraz wyższe podatki, domiary stosowane przez urząd skarbowy, konfiskowanie lokalu.

W połowie lat sześćdziesiątych, po rozpoczęciu budowy domu na Osiedlu Dobrym powstał pomysł otwarcia tam zakładu stolarskiego. Od tego czasu niezmiennie funkcjonuje on po dzień dzisiejszy. Zmienił się jedynie jego właściciel. Od lutego 1992 roku prowadzi go żona pana Figurskiego.

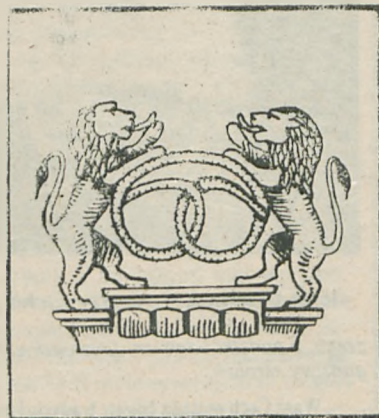
Po tak długim okresie pracy w zakładzie najlepiej wspomina się lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte. Był to czas wzmogionej pracy, wielkiej liczby klienteli.

W okresie tym jakby więcej zabiegano o rozwój rzemiosła. Organizowano konkursy, wystawy wyrobów rzemieślniczych. Najlepszych wyróżniano dyplomami, a klientów zapoznawano z możliwościami poszczególnych wytwórców. Również zakład pana Figurskiego brał kilkakrotnie udział w pokazach rzemieślniczych i otrzymał wiele nagród.

Do trudnych okresów w działalności zakładu można zaliczyć chyba dzisiaj. Poważny wzrost cen towarów, kłopoty mieszkaniowe powodują, że niewiele osób myśli o zmianie mebli i zakupie nowych.

JN

## PIEKARZE



### Lichawski

Działalność piekarniczą w rodzinie zapoczątkował Władysław Lichawski, ojciec Klemensa (obecnego właściciela piekarni w Turku) otwierając około 1920 roku zakład rzemieślniczy w Uniejowie.

Początkowo dzierżawił piekarnię, by później w 1927 roku wybudować własny zakład w centrum Uniejowa. Zaczynał z papierami mistrzowskimi zdobytymi w Łodzi, gdzie pracował jako czeladnik przygotowując się do zawodu.

W latach 1936-39 sytuacja finansowa zmusiła Władysława Lichawskiego do oddania piekarni w dzierżawę. W 1942 roku całą rodzinę Lichawskich wywieziono, a piekarnię zajęli Niemcy. Zatrudniono w niej syna pana Władysława, Eugeniusza i córkę Alfredę. Pan Klemens wraz z ojcem pracował u Niemca szewca. Tak przetrwali do 1945 roku. Po zakończeniu wojny włas-

ność odzyskała swoich prawowitych właścicieli. Pan Władysław - głowa rodziny - nie mając ludzi do pracy zdecydował, że czas najwyższy, by dzieci zaczęły uczyć się zawodu. I tak zaczyna się 50-letnia historia pracy w piekarnictwie pana Klemensa Lichawskiego. Zaczynał jako 14-letni chłopiec, dzisiaj ma 65 lat i myśli już o przekazaniu wszystkiego swojemu synowi.

W 1948 roku zmarł ojciec pana Klemensa. Zakład przejął starszy brat, który prowadził go wraz z matką i resztą rodziny. Służba wojskowa przerwała działalność piekarniczą pana Klemensa na dwa lata (od 1948 do 1950 roku). Dyplom mistrzowski uzyskał we wrześniu 1952 roku w Łodzi. Potem podjął pracę w Gminnej Spółdzielni w Uniejowie jako kierownik piekarni, gdzie pracował do 1972 roku.

Następnie wydzierżawił zakład piekarniczy od wujka żony, który prowadził przez dziesięć lat.

W 1979 roku przejął firmę pan Nowackiego w Turku, gdzie pracował wraz ze swoją rodziną do 1980 roku. Ze względu na to, że warunki sanitarne przestały odpowiadać wymogom chciano zakład zlikwidować. W tym czasie, władze miasta przedstawiły panu Lichawskiemu propozycję, żeby przystąpił do budowy nowego zakładu. Po konsultacji z żoną i synem zdecydował się podjąć tego zadania. Budowa trwała niecałe dwa lata, właściwie półtora roku, biorąc pod uwagę moment wprowadzenia się - od tamtej chwili praca piekarni nieustaje.

Syn pana Lichawskiego, Andrzej, też pracuje jako piekarz (ma uprawnień czeladnicze) i należy do spółki zakładu. W praktyce cała rodzina jest zaangażowana w pracę piekarni. Syn pana Klemensa, Andrzej Lichawski ma 39 lat i jest współwłaścicielem piekarni. Jednocześnie prowadzi firmę zajmującą się importem mąki pszennej oraz pełni funkcję egzaminatora powołanego przez Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu. Kiedy zaczynał jego dziadek warsztat pracy wyglądał zupełnie inaczej - różnił się bardzo od dzisiejszego. Technologia uległa zmianie, zmieniły się receptury - tylko praktyka została sama i tajniki produkcji przekazywane z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie...

Piekarnia państwa Lichawskich zaopatruje w pieczywo Uniejow, Poddębice, Aleksandrów, Łódź oraz ponad trzydzieści punktów sprzedaży na terenie miasta i gminy Turek. Jest własnorocowym zakładem, w którym odbywają się egzaminy praktyczne - „wyzwalanie uczniów na czeladników”.

H.P.Ch

### Lewiński

Jako pierwszy pracę w piekarni rozpoczął ojciec - Stanisław Lewiński. Począwszy od 1921 roku, przez ponad dziewięć lat dzierżawił on piekarnię w Grabowie. W 1930 roku, po przeprowadzce do Świnic Warckich podjął pracę w tutejszej piekarni, również na warunkach dzierżawy.

Przez cały ten okres planował jednak budowę własnej piekarni.

dokończenie na str. 3 dodatku



PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — serial animowany prod. USA

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Pilkarze” (14) — serial prod. japońskiej

- 9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „Fynga” — film fab. prod. polskiej

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Nowe przygody He-Mana” — serial anim. prod. USA

PIĄTEK 18 IX

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole

- 12.30 Magazyn notowań — rynek EWG — warzywa i owoce
12.35 Normy EWG dla warzyw, owoców i przetworów
12.45 Tylko u nas
12.55 Temat dnia — Być tutaj

PROGRAM II

- 8.00 Panorama
8.10 Program lokalny
8.40 „Wojownicze zdmwie Ninjy” — serial anim. prod. USA

SOBOTA 19 IX

PROGRAM I

- 7.25 Program dnia
7.30 Więści
7.45 Z Polski — reportaż

- 13.00 Walt Disney przedstawia: „Super Baloo”... Najsylniejszy pies Dzikiego Zachodu
14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Miłan Lezak

PROGRAM II

- 7.30 Karpatczycy — wojskowy program dok.
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci

NIEDZIELA 20 IX

PROGRAM I

- 6.55 Program dnia
7.00 „Podwodna Odyseja ekipy kapitana Coustau”

- 11.15 Szczyt pod żaglami
11.35 Tydzień — magazyn rolniczy
12.25 Telewizyjny Koncert Życzzeń

PROGRAM II

- 7.30 Przegład tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Mała księżniczka” — dla młodzieży





19.20 Kolo szczęścia  
20.15 Wolffs Revier  
21.15 Ulrich Meyer: EINS-PRUCHI na żywo z Berlina  
22.15 Spiegiel TV — reportaże  
22.45 Wiadomości sportowe  
22.50 Midnight Warrior  
00.30 McGyver — serial

### PRO 7

17.20 Trick 7 — serial ry-sunkowe  
19.10 i 20.15 Kryminaltan-go kom.  
21.00 Hundstage — prod USA.  
23.25 Starsky & Hutch serial  
00.25 Petrocelli — serial

### MTV

18.00 Dial  
18.30 Prime  
20.00 Dial Videos  
20.30 MTV's Most Wanted  
22.00 Wielkie hity  
23.00 Raport Coca-Coli  
23.15 Filmtips  
23.30 News

### Sportkanal

18.00 Tenis — magazyn  
18.30 Tenis  
19.30 Fußball  
20.30 Motorsport  
21.30 Fußball  
23.30 Motorsport

### Tele 5

18.20 Danger Bay — serial  
18.50 Fazit — wiadomości  
19.00 Ruck Zuck  
19.35 Hopp oder Top — quiz  
20.15 Mit Schrim, Charme und Melone — serial krym. prod. ang.  
21.05 Das Mädchen von Petrovka — film USA  
22.50 Operation Vietnam — serial USA  
23.45 Monster aus der Galaxis — film USA  
01.50 Paradies der Luste

### PIĄTEK 18.09.

#### RTL plus

18.45 Aktualności  
19.15 Explosiv — magazyn  
19.45 Dobre czasy, złe czasy — serial

20.15 Korona muzyki ludowej  
22.15 Kickboxer USA — film prod. USA  
00.00 Eine schrecklich nette Familie — serial USA  
00.30 Emmanuelle IV — film erot

### SAT 1

17.05 Idz na całość!  
18.15 Bingo  
18.45 SAT 1 News  
19.20 Koło szczęścia  
20.15 Mój diabelski kochanek — film prod. USA.  
22.00 sport  
23.00 Sprawozdanie z życia uczennic — film erot.

### PRO 7

18.50 Max Monroe — cz. I  
21.00 Psie dni — film. fab. USA  
23.25 Starsky & Hutch - serial krym.  
00.25 Petrocelli - serial

### MTV

17.30 News  
18.00 YO!  
18.30 MTV Prime  
19.30 Pregames Show  
21.00 Video Music Awards — koncert na żywo z Los Angeles Diany Carvey, U2  
00.00 Night Videos

### Sportkanal

17.30 Dunlop Rover GTi — mistrzostwa  
18.00 Magazyn piłki nożnej  
18.30 Siatkówka  
19.30 NFL — aktualności  
20.30 Go — magazyn sportów motorowych  
22.30 Wyścigi motorowe  
23.30 Rajd Paryż — Moskwa

### Tele 5

18.20 Danger Bay  
18.50 Fazit — wiadomości  
19.00 Ruck\*Zuck  
19.35 Hopp oder Top - teleturniej  
20.15 Z parasolką i melonikiem — serial  
21.55 Ring wolny! — magazyn  
23.20 Operacja - Wietnam — serial USA

### SOBOTA 19.09.

#### RTL plus

18.45 Wiadomości  
19.15 Beverly Hills, 90 210 — teatr  
20.15 Die drei eisernen Junggesellen — film fab.  
22.00 Wszystko albo nic  
23.00 Lass jucken Kumpel III — film erot.  
00.30 Pizza, Miezzen und Montetrn — erotyk

### SAT 1

17.30 Punkt, punkt, punkt — gra słówek  
18.00 Sport  
19.30 Koło szczęścia — show  
20.15 Harold und Maude — film fab.  
22.00 Mann-o-Mann  
23.00 Alicja — film erot.

### PRO 7

17.15 Dedektyw w sutannie — serial  
18.15 Kastalijczycy — film przyg.  
20.00 Nachrichten  
20.15 Nadine — film  
21.55 McQ atakuje — film fab.  
00.10 Wojna światów - serial sf USA

### MTV

18.30 The big picture  
19.00 European Top 20  
21.00 Night Live  
22.00 Video Music Awards  
00.01 Winners  
3.00 Videos

### Sportkanal

18.00 Powersport  
19.00 Tenis  
21.00 Automobilizm  
22.00 Boks

### Tele 5

17.55 Pierwsza miłość  
18.25 Fazit — wiadomości  
18.30 Policjanci z Hill Street — serial  
20.15 Bauerntheater  
22.00 Opium Connection — film fab.  
23.45 Na własną rękę  
00.35 Hej Rabi Raba! — film fab.

### NIEDZIELA 20.09.

#### RTL plus

18.45 RTL - aktualności  
19.10 Dzień jak zaden inny - (Europa)  
20.15 Die Nacht, als die Bruckte einstrürzte — film fab.  
22.45 Playboy Late Night  
00.50 Kanal 4 - magazyn

### SAT 1

17.05 Bayuatch  
18.30 Sport - piłka nożna  
19.30 Kolo szczęścia  
20.15 Kto będzie nową Scarlett? — gala  
22.05 Talk im Turm

### PRO 7

18.35 Superforce — film sens. USA  
19.00 Hardcastle & McCormick — serial USA  
20.00 Nachrichten  
20.15 Indiana Jones i ostatnia krucjata — film przyg.  
22.40 Ostatnia szansa Grace Quigley — komedia  
00.20 Simon Templar - serial

### MTV

18.30 Tydzień w Rocku  
19.00 US Top 20  
21.00 120 minut z Paulem Kingiem  
23.00 XPO  
23.30 Heavy Metal Music  
02.00 Video - K. Backer

### Sportkanal

18.00 Magazyn motorowy „Revs”  
19.00 Tenis  
21.00 Piłka nożna  
0.00 Motorsport

### Tele 5

17.15 Wildlife  
18.25 Polizeirevier - Hill Street  
19.15 Polizeireport Ddeutschland  
19.45 Bagdad Cafe - serial USA  
20.15 Uśmiech proszę - pr. rozryw.  
21.05 Niedzielne żarty  
22.00 Krwawe pieniądze — film fab.  
23.40 Ulica strachu - serial wg „Hörzu” oprac. „Eugen”

# Kradzież za miliard

Mieszkaniec Turku, pan Jerzy Bednarek pojechał w południe 1 września swoim nowym mercedesem do Łodzi. Zaparkował na płatnym parkingu w okolicy ul. Piotrkowskiej. Obsługujący parking otrzymał nawet dodatkowy napiwek za pilnowanie pojazdu, gdyż parking był nie strzeżony. Po ok. trzydziestu minutach gdy właściciel samochodu powrócił na parking, okazało się, że pojazd został skradziony.

Natychmiast przez CB - Radio z taksówki powiadomiono policję. Wprowadzona została blokada dróg wyjazdowych z Łodzi, poinformowano przejścia graniczne w całej Polsce. Jednak takiej kradzieży mogli dokonać tylko zawodowcy, którzy są przygotowani na tego typu reakcję.

W samochodzie znajdowała się teczka z dokumentami, którą złodzieje porzucili w okolicach Łasku.

Skradziony mercedes o numerach rejestracyjnych KMC 11 - 00 był koloru niebieskiego - metalic, Turbo 250, rocznik 1992, wartość: ok. jeden miliard zł. Samochód nie był ubezpieczony. (a)

## Bombowy czwartek

W czwartek przed południem w kilku instytucjach anonimowy rozmówca telefonicznie poinformował o podłożeniu bomby pod obiekt. W powietrze miały wylecieć m.in.: Dworzec PKS, Zespół Szkół Zawodowych oraz Liceum. Wszystkie te budynki pozostały oczywiście nie naruszone,

a zajęcia w szkołach (poza przedłużeniem przerwy w Liceum) odbywały się normalnie. Policjanci nie zbagatelizowali tych pogroźek, ale również nie przewidywali żadnego niebezpieczeństwa. JN

Nie pierwszy to raz, szkołom grozi „odlot w powietrze”. Prawdopodobnie two schwyta-nia dowcipnych „terrorystów” jest niewielkie. Ale jest . I jeśli kiedyś takiego szantażystę uda się rozszyfrować, odpowie za wszystkich. Warto o tym pamiętać.

1. Pogotowie ratunkowe - 999
2. Straż pożarna - 998
3. Policja - 997
4. Pogotowie energetyczne - 44-29
5. Pomoc drogowa - 55-65

#### Informacje:

1. Telefoniczna - 913
2. Autobusowa - 52-70

#### Sklepy dyżurne:

1. Spożywczo - monopolowy, Pl. Wojska Polskiego 4, czynny całą dobę
2. Spożywczo - monopolowy „Bombonierka”, Pl. Wojska Polskiego 14, czynny 6:00 - 24:00

#### Apteki:

1. ul. Piłsudskiego 1, tel. 59-56, czynna 9:00-20:00, sobota 9:00-14:00
2. Armii Krajowej, tel. 44-54, czynna 8:00-19:00, sobota 8:00-19:00

# INFORMATOR

3. Kaliska 18, tel. 46-37, czynna 8:00-18:00, sobota 8:00-14:00
4. ul. Składkowskiego 21, tel. 50-22, czynna 9:00-18:00, sobota 9:00-15:00
5. Plac Wojska Polskiego 14, czynna 9:00 - 17:00, sobota 9:00 - 14:00, tel. 51-31

#### Imprezy

Miejski Dom Kultury zaprasza na:

- 9.09. godz. 17:00 - bajki video dla dzieci
- 13.09. godz. 16:00 - wspomnienia z wakacji - impreza plastyczna (mały park)

- 14.09. godz. 17:00 i 19:00 kino „Tur” - „Na fali” film prod. USA
- godz. 17:00 - MDK - spotkanie Koła Literatów z poetą Włodzimierzem Krzysztofem Marczewskim
- 21.09. godz. 17:00 i 19:00 - „Motywy zbrodni” film prod. USA
- 24.09. godz. 18:00 - spotkanie z podróżnikiem: „Wilno szlakiem Mickiewicza”

Miejski Dom Kultury przyjmuje zapisy dzieci i młodzieży do Zespołu Tańca Współczesnego. Informacje i zgłoszenia pod numerem tel. 50-49

Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Koninie i Koło Pszczelarzy w Turku zaprasza na XII Wojewódzki Dzień Pszczelarsza, który odbędzie się 20 września 1992 roku w Turku.

#### Program:

- 9:00 — otwarcie wystawy sprzętu pasiecznego w sali kina „Tur”, ul. Zeromskiego
- 9:30 — zbiórka uczestników przed kinem „Tur”
- 9:45 — wymarsz do kościoła parafialnego
- 10:00 — uroczysta Msza św.
- 11:15 — przemarsz z kościoła na akademię do sali kina „Tur”
- 11:45 — akademia z częścią artystyczną
- 14:00 — wspólny obiad.

#### Uwaga!

Istnieje możliwość zakupu sprzętu pasiecznego i miodu pitnego.

dokończenie ze str. 2 dodatku

I w ciągu sześciu lat plany swe urzeczywistnił. Z początkiem 1936 roku powstała w Świniach nowa piekarnia. Niedługo jednak dane jej było funkcjonować. Podczas okupacji, w 1941 roku z rozkazu Niemców została zamknięta. Do końca wojny ojciec pracował jedynie w gospodarstwie rolnym.

Pracę w piekarni rozpoczął na nowo w 1945 roku, ale i wówczas nie na długo, bo tylko do 1950. W tym czasie piekarnia przejęta została przez GS. Ojciec nie odzyskał jej już nigdy.

Jego syn Kazimierz Lewiński po zmianach jakie zaszły w Urzędzie Gminy rozpoczął staranie o ponowne otwarcie zakładu. Zakończyły się one pomyślnie i w 1979 roku piekarnia znów zaczęła funkcjonować.

Pomimo wielu przeszkód, były w historii zakładu lata pomyślne, sprzyjające jego rozwojowi. Stanisław Lewiński najchętniej wspominał czasy przedwojenne, kiedy rozpoczął swoją działalność. Dla Kazimierza Lewińskiego przychylny był okres lat siedemdziesiątych i początek osiemdziesiątych. Dzisiaj piekarnia funkcjonuje bez przeszkód, jest zbyt, i co najważniejsze — jest następcą, który wprowadzony już został w tajniki pieczenia dobrego chleba i najprawdopodobniej obejmie po ojcu zakład.

## RZEŹNICY



## Kozanecki

Firma Kozaneckich, jak mówi obecny senior rodu, jest jedną z najstarszych w Polsce, a na pewno najstarszą w Tuliszkwowie. W starych kronikach wszystko, co związane jest z Tuliszkwowem, wiąże się właśnie z tym nazwiskiem. O dziejach firmy Zdzisław Kozanecki mógłby opowiadać godzinami. W 1905 roku ojciec pana Zdzisława, Walenty, uciekł przed branką do Ameryki. W kraju pozostał jego dziad Andrzej i brat Józef (ten ostatni odsłużył 18 lat w carskiej armii). Firma przez cały ten czas działała normalnie bez względu na dziejowe burze. Tak było do czasu okupacji niemieckiej, podczas której zakład zamknięto, a rodzina utrzymywała się z pracy na gospodarstwie rolnym.

W sierpniu 1945 roku sklep i zakład utworzono po raz kolejny, ale niestety nie na długo. Zamknięto je w czasie „bitwy o handel”. Trwało to aż do czasów Gomułki. W tych ciężkich czasach Zdzisław Kozanecki wyjechał z rodzinnego miasteczka, do Łodzi, gdzie zdobył wykształcenie prawnicze, znalazł pracę, otrzymał mieszkanie i zamieszkał z żoną oraz jednym synem. Do powrotu do Tuliszkwowa zmusiła go sytuacja rodzinna, rodzice mieli po blisko 80 lat, nie mogli już tak jak dawniej pracować i należało się nimi zaopiekować.

Wrócił więc z rodziną w 1957 roku, by otworzyć sklep. W 1958 roku zdobył uprawnienia czeladnicze w Kaliszu, a dyplom mistrzowski cztery lata później w Poznaniu. Od 1962 roku w jego zakładzie uczą się młodzi rzeźnicy. Wykształcił 9 uczniów, którzy zdobyli uprawnienia czeladnicze.

Jeden z nich pracuje ciągle w zakładzie pana Kozaneckiego.

Jego zakład przeżył wszystkie bitwy władzy ludowej z prywatnym rzemiosłem. Wspomina jak wybudował nową ubojnię, której nigdy nie wykończył, gdyż nie otrzymał odpowiednich zezwoleń. Musiał to pomieszczenie przeznaczyć na inny cel. Pamięta przydziały puli mięsno-tłuszczowej w czasach reglamentacji sprzedaży mięsa i wędlin. Sztuczne marże narzucane centralnie, wymuszanie zakupu w PSS. Sprzedawanie tylko podrobów, rozliczanie z puli mięsa.

Obecnie w zakładzie zatrudnionych jest trzech uczniów i jeden pracownik, a w sklepie, prócz wyrobów własnych, firma oferuje wędliny zakładów kolskich.

Zdzisław Kozanecki ma już 65 lat. Jego dzieci zdobyły inne wykształcenie i nie zamierzają prowadzić rodzinnej firmy. Może uczyni to któryś z wnuków. (m)

## Smoliński

Zakład rzeźniczy państwa Smolińskich powstał w 1914 roku. Rośnie już czwarte pokolenie, które będzie mogło kontynuować rodzinną tradycję.

Pan Waclaw Smoliński (senior rodu) pracował ze swoim ojcem (ucząc się zawodu od podstaw) od 14 roku życia aż do wybuchu wojny. Dyplom mistrzowski uzyskał w 1947 roku.

Podczas okupacji dom państwa Smolińskich został zajęty, a całą rodzinę wyrzucono. Zakład jednak działał nadal prowadzony przez pana Waclawa z bratem (ich ojciec już nie żył). We własnym warsztacie byli najemnymi pracownikami.

Po wojnie zakład funkcjonował tylko pięć lat (1945-1950), po czym podzielił los wielu innych firm rzemieślniczych, dla których nie było miejsca w socjalistycznej gospodarce.

W 1956 roku pan Waclaw Smoliński podjął następną próbę otwarcia warsztatu, który był czynny do 1964 roku, kiedy to wstrzymano przydziały i nie pozwolono na jego prowadzenie.

Dopiero po kilku latach (w 1976 r.) zaproponowano panu Smolińskiemu kontynuowanie działalności rzemieślniczej. Miał wtedy 62 lata, nie wiedział, czy temu podoła. Zapytał więc syna, czy będzie chciał pomóc i poprowadzić zakład wspólnie z ojcem. Zgodził się chętnie. Tak zaczęli...

Koniunktura była dobra, gdyż rzeźnia w Kole nie robiła przetworów pracochłonnych i tanich. Był w tamtych czasach taki przepis, który zabraniał wyrobu kielbas prywatnym przedsiębiorstwom. Rzemieślnicy z województwa konińskiego postawili wówczas ultimatum: „albo będą przerabiać podroby z prawem do wyrobu kielbas, albo wcale”. Skończyło się na tym, że w naszym województwie rzemieślnicy mogli robić podroby i kielbasy, a w innych województwach (np. poznańskim) tylko wędliny podrobowe.

Dzisiaj inicjatywę przejął syn pana Waclawa - Zbigniew Smoliński, który otrzymał dyplom mistrzowski w 1982 roku. W tej chwili buduje duży zakład z wymogami EWG (z oczyszczalnią ścieków), do którego planują przenieść produkcję w przyszłym roku. Po otwarciu nowej firmy do spółki przyłączy się brat pana Waclawa - Jerzy. Budowę rozpoczęli z myślą o kredycie z funduszu polsko-amerykańskiego, ale przy ciągłych zmianach procentów które trzeba posiadać, żeby wystąpić z wnioskiem (z 10% na 30% a następnie 50%) czują się dzisiaj oszukani. Gdyby wiedzieli, że tak się stanie, że „niefrasobliwie” będą z nimi postępować, to nie zdecydowałiby się na taką dużą inwestycję.

H.P.Ch

## BLACHARZE



## Wietrzyk

Zakład państwa Wietrzyków powstał jeszcze przed wojną, a założył go ślusarz Zygmun Wietrzyk. Zajmował się on przede wszystkim naprawą wozów konnych i maszyn rolniczych. W czasie wojny zakład został zamknięty. Jednak zaraz po wojnie kontynuował swoją działalność. W roku 1955 razem z panem Zygmuntem rozpoczął pracę w zakładzie jego syn Zbigniew. W tamtym okresie firma nie zajmowała się jeszcze naprawą samochodów, kontynuując jedynie specjalizację sprzed wojny. Trudności finansowe, jakie napotkały rzemieślników, zmusiły pana Zbigniewa do rozpoczęcia prac przy naprawach samochodów. Dlatego też przez pewien czas zakład miał dwie specjalizacje. Mniej więcej w tym samym czasie Wiesława Wietrzyk jako żona rzemieślnika, nie mogła nigdzie znaleźć pracy. Skończyła z wynikiem bdb. nietypowe jak dla kobiety, Technikum Mechaniczne. Jako, że lubiła pracę fizyczną postanowiła zostać lakiernikiem. Egzamin mistrzowski zdała pomyślnie w 1977 roku. Jak sama wspomina, od samego początku miała kłopoty ze swoimi zamiłowaniami do zawodów męskich. Gdy chodziła na kursy, zawsze mówiono jej, że chyba się pomyliła. Papiery mistrzowskie przysłano na nazwisko Wiesław Wietrzyk, a nie Wiesława. Jak sama wspomina, plec z jednej strony przeskadzała, a z drugiej pomagała podczas pracy. Kiedyś przyjechał do jej zakładu pewien mężczyzna z Kalisza, który znalazł ją tylko dlatego, że pytał o panią z Turku, która jeździ samochodem. Adres wskazano mu bezbłędnie.

Obecnie w zakładzie pani Wietrzyk pracuje trzech uczniów. Właścicielka mówi, że „pałeczkę” w najbliższym czasie trzeba będzie przekazać dzieciom, najprawdopodobniej zięciowi. (m)

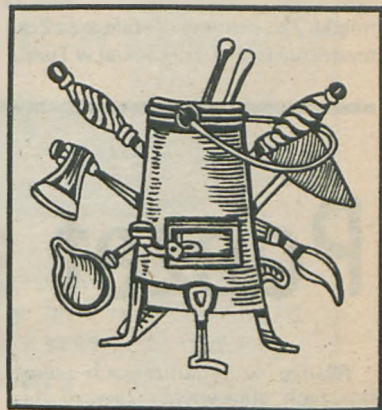
## Zając

Antoni Zając z pracą w kowalstwie po raz pierwszy zetknął się w domu rodzinnym w Jabłonie. Było to jeszcze przed I wojną światową. Po ślubie przeprowadził się do Władysławowa, tam też zbudował swój własny warsztat i dom. Pieniądze na te inwestycje zarobił w trakcie pobytu w Niemczech. Pracował tam przy melioracji.

Warsztat kowalski istniał do 1939 roku. Jego specjalnością było „robienie wozów”. W latach 1939-40 zakład został rozebrany przez Niemców. Pan Antoni został wysiedlony. Przez jakiś czas mieszkał u państwa Salamonów. Tam też pracował w drewnianej szopie i był jednym z dwóch kowali, których Niemcy pozostawili we Władysławowie.

W latach 50. ponownie powstał warsztat. Swoją działalność rzemieślniczą prowadził do 1956 roku. Zmarł w roku 1963, a zakład przejął jego syn Józef, który już od 16 roku życia pomagał ojcu w kowalstwie. Jako młody chłopak brał udział w bitwie nad Bzurą. W roku 1978 miał wypadek, spadł z wozu i doznał obrażeń kręgosłupa. Męczył się tak przez ponad rok. Miał bezwładną rękę i nogę, i nie był w stanie podjąć już jakiegokolwiek pracy. Zmarł 6 stycznia 1988 roku. Zakład przejął syn Krzysztof, wyremontował go, po czym zajął się pracą rzemieślniczą. Otworzył swój własny zakład we Władysławowie.

## BLACHARZE



wie przy ul. Konińskiej. Specjalizacją było podkuwanie koni, naprawa pługów konnych, naciąganie obręczy na wozy. Ponieważ kowalstwo stawało się już coraz mniej modne, pan Krzysztof zaczął zajmować się ślusarskim, a później blacharstwem, które prowadzi do dziś. (SM)

# Z dziejów

Najstarszym świadectwem działalności rzemieślniczej w Turku jest dokument Jana Łaskiego z 23 lipca 1539 r. Ówczesny prymas Polski wystawił godła szewców miasta Turku. W 1539 roku ukształtował się tu również cech krawiecki.

Kolejnym wydarzeniem historycznym, wiążącym losy miejscowego rzemiosła z dziejami miasta było osiedlenie się w Turku tkaczy z Czech i Saksoni.

Na przełomie XIX i XX wieku rzemieślnicy stanowili najpoważniejszą siłę ekonomiczną i polityczną w naszym mieście. Odrębne cechy zrzeszające m.in. szewców, krawców, stolarzy i tkaczy zajmowały się ewidencjonowaniem uczniów, opieką nad szkoleniem w rzemiośle, wywalaaniem czeladników i uczniów. W 1917 roku utworzony został Chrześcijański Związek Rzemieślników, którego prezesem był późniejszy burmistrz miasta

Władysław Kaczorowski, majster tkacki. Również następnymi prezesami tego Związku byli rzemieślnicy związani z urzędem burmistrza: Franciszek Stawicki, piekarz (od 1925

32r.) i Ignacy Scibior, stolarz (od 1932 - 39r.)

Związek prowadził ożywioną działalność kulturalną. W 1918 r. powstała sekcja dramatyczna, której szybki rozrost skłonił władze Związku do podjęcia decyzji o budowie sali teatralnej. Obiekt ten będący własnością Związku zbudowany został w ciągu dwóch lat dzięki ofiarności mieszkańców, a zwłaszcza dzięki pomocy pewnego amerykańskiego rzemieślnika zyjącego dawniej w Turku. W 1924 r. w siedzibie Związku przy ul. Kaliskiej założono bibliotekę oraz uruchomiono „przedsiębiorstwo kinematograficzne”

W 1927 roku ChZR zmienił nazwę na Związek Rzemieślników Chrześcijan w Turku. Z inicjatywy Związku założono Spółdzielczy Bank Rzemieślników i Kupców w Turku, a w 1933 roku uruchomiono przy tym banku bezprocentową kasę pożyczkową

W 1939 roku związek liczył ok. 300 członków

W czasie II wojny światowej rzemiosło turkowskie podupadło. W wydanej w 1949 roku Księdze Rzemiosła

Polskiego znajdujemy wyszczególnienie wszystkich istniejących na terenie miasta i powiatu zakładów rzemieślniczych. Najliczniej reprezentowani byli krawcy - 74 zakładów. Dalej kolejno: szewcy - 73, rzeźnicy - 70, kowale - 61, piekarze - 36, stolarze - 22, fryzjerzy - 20, kolodzieje - 18, ślusarze - 17, rymarstwo - 13, murarze - 8, bednarze - 7, garncarze i zdunowie - 6, czapnicy, cholewkarze, malarze - 5, zegarmistrzowie, kominiarze, koszykarze - 3, blacharze, tkacze, fotografowie - 2 oraz izolatorzy, szklarze, powroźnicy - 1.

Czasy stalinowskie nie sprzyjały rozwojowi rzemiosła. Wiele zakładów

zostało zlikwidowanych. Niektóre z nich później powstawały na nowo. Część firm zanikła wraz ze zmniejszonym zapotrzebowaniem na ich usługi (np. kowale, rymarze, kaletnicy, kolodzieje, bednarze, introligatorzy). Zaczęły pojawiać się nowe zakłady związane z nowymi branżami (samochody, sprzęt RTV).

W 1965 roku wybudowano Powiatowy Dom Rzemiosła przy ul. Kaliskiej. Dziś w Turku i gminach sąsiednich najczęściej jest zarejestrowanych rzemieślników z branży budowlanej, drzewnej, spożywczej, odzieżowej - włókienniczej.

Andrzej Piasecki



Zarząd Chrześcijańskiego Związku Rzemieślników w Turku

zdjęcie ze zbiorów MRT, fotokopia — A. Marzuchowski

## SZTANDARY

Oglądamy je wszyscy w procesji w dniu Bożego Ciała, w czasie uroczystości kościelnych i patriotycznych. Sztandary rzemieślników turkowskich są symbolem tradycji i powagi tego stanu.

Dwa najstarsze sztandary przechowywane są w tutejszym Muzeum Rzemiosła Tkackiego. Jest to sztandar Zgromadzenia Tkaczy w Turku z 1891 roku oraz sztandar pochodzący z roku 1902 „Na pamiątkę 75 - letniego Jubileuszu Zgromadzenia Czeladzi Tkackiej w Turku

Pozostałe, znajdują się w Cechu Rzemiosł Są to

sztandar Chrześcijańskiego Związku Rzemieślników z 1917 roku, z napisem „Jedność i zgoda”

sztandar rzemieślników branży budowlanej

sztandar rzeźników i wędliniarzy z 1927 r.

sztandar piekarzy z 1914 roku z napisem „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”

sztandar kowali i ślusarzy z 1947

sztandar tkaczy ufundowany w stulecie powstania rzemiosła tkackiego w Turku, tj. w 1928 r.

sztandar szewców i cholewkarzy z 1953 r.

sztandar krawców z 1948 r.

sztandar stolarzy z 1958 r.

AP

Niełatwo dziś odnaleźć tradycyjnego rzemieślnika wiejskiego, jakim od dawna był kowal.

## Ostatni

W rejonie Turku najstarszym przedstawicielem tego fachu był pan Adam Smura ze wsi Wróblina (gmina Tuliszków). Piszemy „był”, ponieważ właśnie trzy miesiące temu zakład został wyrejestrowany.

## kowal

Kuźnia pana Adama Smury powstała w roku 1928. W czasie wojny Niemcy zabrali wyposażenie warsztatu, a jego właściciela wysiedlili na Gadówek.

Dziś pan Adam Smura ma już 82 lata, nadal posiada tytuł mistrza kowalskiego. Jest także członkiem OSP. Ostatni raz w jego kuźni podkuwano konia ok. półtora roku temu. Pan Adam zamierza podzielić swój warsztat między syna i córkę. (a)

Dziękujemy panu Władysławowi Perlińskiemu, kierownikowi Biura Cechu Rzemiosł Różnych za udostępnienie materiałów na temat rzemiosła w rejonie Turku.

Pewien człowiek otworzył zakład krawiecki. Przyjaciel pyta go:

— Jak idzie interes?

— Kiepsko, coraz gorzej. Przedwczoraj sprzedałem parę spodni, wczoraj nic, a dziś jeszcze gorzej...

— Co znaczy „jeszcze gorzej”?

— Klient oddał spodnie, które kupił przedwczoraj!

## Fachowcy

— Mamusiu! Czy w domu jest ap-teczka!?

— A dlaczego pytasz synku?

— Tatusz przybija gwóźdź.

Spotkali się dwaj malarze pokojowi o ambicjach artystycznych:

— Jak ja wymaluję pokój, to widok jest lepszy niż na fototapecie. Jak właściciel patrzy na ścianę z wymalowaną zimą, to szczeka zębami.

— To nic. Jak wymalowałem psa u jednego faceta, to ciągle ginęła mu kielbasa.

U zegarmistrza: — Chciałbym kupić zegar dla naszej instytucji. — Ścienny czy budzik?

Kierownik budowy zobaczył przez okno swego baraku, że jeden z robotników podniósł nagle nogę i szybko coś rozdeptał.

— Kowalski! Co robicie? - krzyknął.

— Nic panie kierowniku. Zabiłem ślimaka. Przez cały dzień bez przerwy za mną biegał.

## Poczet starszych

Władzę w organizacjach rzemieślniczych sprawowali zawsze mistrzowie ciesząc się zaufaniem i powagą wśród rzemieślników

Po II wojnie światowej zwierzchnikami rzemieślników byli kolejni prezesi Powiatowego Związku Cechów. Byli nimi kolejno

— Józef Kozłowski, piekarz (1945).

— Kazimierz Koczański, szewc (1945 - 48).

— Tadeusz Malinowski, który w związku z rozwiązaniem Związku stał na czele komisarycznego Zarządu

w latach 1948 - 53

Kazimierz Mielczarski, stolarz (1953 - 56).

W następnych latach odtworzona została dawna struktura władz Cechu, na czele której stał starszy Cechu. Jego zastępcą był podstarszy. Funkcję starszego Cechu sprawowali kolejno:

Tadeusz Kocik, rymarz (1956 - 68)

— Włodzisław Stasiak, ślusarz (1968 - 80)

Wojciech Basiński, zegarmistrz (1981 - 1988)

Józef Grzelczyk, krawiec (od 1989 r.) (a)



Z okazji obchodów 80-lecia LO pragniemy zorganizować wystawę malarstwa i grafiki absolwentów wszystkich lat naszego Liceum. Tych, którzy sztuką zajmują się tylko w wolnych chwilach i tych, którzy zajmują się profesjonalnie.

Jednocześnie prosimy osoby, które znają takich twórców, bądź posiadają w swojej kolekcji prace, do których informacja z różnych przyczyn nie dotarła, aby ich powiadomili i zachęcili do udziału w wystawie.

W wystawie mogą brać również udział prace z prywatnych kolekcji twórców już nieżyjących.

Będzie to na pewno wydarzenie artystyczne oraz możliwość spotkania się ludzi, których łączy wspólna pasja. Termin jest bardzo krótki, więc prosimy o pilny kontakt do końca września z komisarzem wystawy Romanem Choinką, nauczycielem LO. Mogą to być deklaracje pisemne lub ustne, poprzez sekretariat szkoły lub tel. domowy 10-09.

Komitet Organizacyjny

# Konkurs o rower rozstrzygnięty

Licznie zgromadzeni w sklepie mieszkańcy Kozubowa mogli przeżyć chwilę konkursowego napięcia. 31 sierpnia odbyło się losowanie szczęśliwego kuponu na rower.

Przypomnijmy, że udział w losowaniu wzięły osoby, które dokonały w sklepie zakupów za minimum 100 tys. zł.

Nagrodę wylosowała Janina Ciszewska z miejscowości Posoka, a odebrał ją syn zwycięzcy Roman.

JN



Biorący udział w losowaniu przyglądają się prezentowanej nagrodzie

## Ogłoszenia drobne

Sprzedam działkę budowlaną z domem nie dokończonym. Wiadomość: tel. 18-32 po 17:00

Sprzedam 2.4 ha ziemi w Milaczewie gm. Malanów. Wiadomość: Genowefa Bartzak Malanów tel. 9 006654

Sprzedam „malucha” 1985. Turek, tel. 56-17 006663

Sprzedam M-4, ul. Milewskiego 4/2 006706

Sprzedam działkę o pow. 0.45 ha w Turku. Wiadomość: tel. 48-64

Poszukuję mieszkania. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń, tel. 47-49 006865

Sprzedam Poloneza 1990 rok. Tel. 23-17 006875

Zaopiekuję się dzieckiem, tel. 51-11 006873

Zamienię mieszkanie spółdzielcze Legnica na Turek. Turek, Os. Wyzwolenia 2/113 006869

Sprzedam Fiata combi, stan dobry (7 mln) tel. 47-49 Turek 006876

Sprzedam kiosk warzywny, typowy, składany. Cena 5 mln zł. Wiadomość: tel. 47-49 006877

Kurs języka niemieckiego dla dzieci i dorosłych. spotkanie organizacyjne 17 września w LO Turek o godz. 18:00 w sali 39.

Wiśnie, czereśnie, jabłonie, śliwy, grusze, agrest, poleca kwalifikowana szkółka. Sompolno ul. Kaliska 20 tel. 62

Przyjmę dwie osoby na stancję. Wiadomość: Turek ul. Wyszyńskiego 5/17 006880

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3, ul. Milewskiego 4 tel. 56-96 006709

Sprzedam kiosk składany, tanio, regaly, bufet. Wiadomość: tel. 21-76 po 20:00 006882

Skup drewna olchowego  
Sprzedaż boazerii  
cegiełkowej i parkietu  
Turek tel. 52-26

006861

W numerze 18 „Echa Turku” z dnia 19 lipca 1992 roku zamieściliśmy serdeczne podziękowania dla wszystkich instytucji i osób prywatnych za pomoc udzieloną Związki Sybiraków w Turku podczas prac związanych z przygotowaniem Ogólnopolskiego Zjazdu Sybiraków z Koszowsa, który odbył się w naszym mieście 27 i 28 czerwca 1992 roku.

Z przyczyn niezależnych od nas nie wymieniono w naszych podziękowaniach dyrekcji i pracowników Bursy ZSZ, ZHP, MDK oraz Muzeum w Turku. Serdecznie przepraszamy za pomyłkę i jeszcze raz dziękujemy.

Koło Sybiraków w Turku

## Tele-Serwis

Naprawa telewizorów kolorowych oraz sprzętu audio-video, montaż dekoderek telegazety i pilotów.

Włodzimierz Opitz, Turek tel. 14-15

## Katalog Firm

woj. konińskiego  
ze skorowidzem

do nabycia w Biurach Ogłoszeń „Echa Turku”:

- Sklep Zabawkarski  
Pl. Wojska Polskiego 20
- Sklep Przemysłowy  
ul. Uniejowska 6

## Zarząd MKS „MOS”

Turek

dziękuje za pomoc finansową w zorganizowaniu obozu sportowego dla sekcji piłki siatkowej dziewcząt instytucjom:

- Kuratorium Oświaty w Koninie
- Delegaturze Kuratorium w Turku
- Dyrekcji KWB „Adamów”
- Dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 3 w Turku
- Ośrodkowi Sportu i Rekreacji w Turku

oraz osobom prywatnym:

- Mirosławowi Buchalemu
- Zdzisławowi Jesiowskiemu
- Józefowi Matuszewskiemu
- Tadeuszowi Piwońskiemu
- Andrzejowi Sochackiemu
- Antoniemu Zesiukowi.

006665



**WCT**  
WORLD COMPUTER TRAVEL  
BILETY LOTNICZE  
Rezerwacja i sprzedaż  
HOTEL „KONIN”, Al. 1 MAJA 13,  
pok. 204, tel. 42-56-45

91271 CA

## Tania odzież zachodnia

Tylko u nas: (bezpośredni importer)

- ❖ futra ❖ kozuchy ❖ skóry ❖ płaszcze

Ponadto polecamy w szerokim asortymencie:

- ❖ odzież dresową ❖ spódnice
- ❖ odzież dziecięcą ❖ bluzki jedwabne
- ❖ kurtki ❖ swetry
- ❖ spodnie ❖ inne

Sklep posiada zezwolenie Ministerstwa Ochrony Środowiska i atest SANEPiD.  
ZAPRASZAMY!!!

„Ciuch za grosz dla Ciebie i Twojej Rodziny”

Hurt - Detal, Turek ul. 3 Maja 4

006866

## Przedsiębiorstwo Gazownictwa Bezprzewodowego

# „Domgaz”

Cisew 141

Oferuje GAZ w BUTLACH w stałej cenie

## 55 tys. zł

w punktach i na zamówienie (tel. 42-08).

W naszej firmie gaz rozlewany jest w własnym zakresie. Gwarantuje to niskie i stałe ceny usług.

Punkty sprzedaży:

→ Turek ul. Wyszyńskiego

→ Dobra

→ Władysławów

→ Malanów

→ Kawęczyn

→ Goszczarów

→ Błaszki

→ Orzyszew

→ Tułszków

Konsorcjum  
Gospodarczo  
- Kapitałowe  
„Awista”

Poszukuje lokalu  
sklepowego o pow.  
ok. 40 m<sup>2</sup> w centrum  
miasta.

Wiadomość: tel. 26-01

Przepraszamy panią Jadwigę Kornacką, pracownicę baru mlecznego przy ul. Kolskiej za zniekształcenie jej nazwiska w artykule o PSS „Spółem”

# Witaj szkoło!



Nowy dyrektor - pan Andrzej Karkowski

**P**o raz pierwszy mury szkoły w Świnicach Warckich przekroczyło w tym roku 29 pierwszaków. Zebrani na wspólnym apelu spotkali starszych kolegów i nauczycieli.

Ogółem naukę w roku szkolnym 1992/93 podjęło 298 uczniów klas 1-8 i 20 dzieci z klasy „O”. Do 18-osobowego grona pedagogicznego dołączył katecheta Andrzej Malinowski.

Zmienił się również dyrektor szkoły. Został nim dotychczasowy polonista Andrzej Karkowski, absolwent miejscowej szkoły.

Inauguracja roku szkolnego już minęła. Nadszedł czas nauki i kolej-

nych zmian w szkole. Przed nowym dyrektorem stoi wiele zadań i poważnych problemów. Najistotniejszym z nich jest poprawa bazy sportowej. Szkoła nie posiada sali gimnastycznej, zagospodarowania wymaga również plac zabaw i gier dla dzieci. W najbliższym okresie konieczne jest także przeprowadzenie kapitalnego malowania.

Obecność na uroczystościach władz samorządowych pozwala przypuszczać, że dyrekcja może liczyć na współpracę z Radą Gminy i innymi instytucjami. Swoją pomoc oferują np. Spółdzielnia Pracy, OSP, GOK.

Z inicjatywy Ośrodka Kultury w szkole odbywać będą się lekcje języka niemieckiego. Nauka obejmować będzie klasy 5-8, jako przedmiot nadobowiązkowy.

Dla zebrania funduszy na działalność szkoły Samorząd Uczniowski zamierza uruchomić w październiku sklepik z artykułami spożywczymi. Rozwiąże to przede wszystkim problem opuszczania przez uczniów szkoły podczas przerw i pozwoli zebrać pieniądze na wycieczki klasowe.

JN



Pierwsze minuty w nowej klasie

## Dobra

Gdy w Szkole Podstawowej w Dobrej trwał remont, wielu patrzyło ze zdziwieniem, skąd biorą się na to pieniądze, przecież nauczyciele protestują podkreślając tragiczną sytuację szkolnictwa? Nie wszyscy się jednak poddają. Są szkoły, które usiłują sobie radzić nawet w tej trudnej sytuacji, a do jednych z nich należy ta w Dobrej.

Z informacji, które uzyskałem od dyrektora Andrzeja Piątkowskiego

wynika, że remont objął wymianę rynn i opierzeń okiennych, malowanie elewacji, stolarki okiennej, zaplecza kuchennego i ubikacji. Częściowo wymieniona została instalacja C.O.

## A jednak coś można

Zmodernizowano także kanalizację ściekową. Na wysokości kaloryferów zamurowywane są okna w korytarzach. Planuje się także przeprowadzenie renowacji parkietu na sali gimnastycznej.

A pieniądze? Część pochodzi z funduszy wypracowanych przez Komitet Rodzicielski, który organizował wiele dochodowych imprez, część

z środków własnych szkoły, a pozostałe to datki sponsorów. Wszelkie prace wykonywane były siłami własnymi pracowników szkoły przy pomocy rodziców.

Dyrektor Piątkowski podkreśla, że tyle prac udało się wykonać w tym roku dzięki hojności sponsorów i wielkiej ofiarności pracowników. Na tym jednak inwencja ludzi związanych ze szkołą się nie kończy. Na rok przyszły planowana jest wymiana instalacji elektrycznej, C.O. oraz konserwacja dachu szkoły. Odbyły się już dwa zebrania organizacyjne Fundacji Pomocy Szkole w Dobrej.

Na tym przykładzie widać, że jednak coś można, wystarczą dobre chęci i ... dużo, dużo pracy.

Andrzej R. Tyczyno

# OHP ruszyło

W środę 2 września o godzinie 10.00. w sali przy PBK, odbyła się inauguracja nowego roku szkolnego OHP. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele zakładów prywatnych i państwowych. Licznie przybyli junacy wraz z rodzicami.

Witając zgromadzonych gości komendant główny Ireneusz Świerczyński powiedział kilka słów o inwestycjach, przy których budowie uczestniczyli junacy, o celach i zadaniach tej organizacji.

Pisząc o tym należy wspomnieć, że OHP w Turku działa od 1983 roku, a w pierwszym roku swego funkcjonowania hufiec zapewnił zdobycie kwalifikacji 57 uczestnikom. W ostatnich latach liczba uczestników wzrosła, by w tym roku osiągnąć pułap przeszło 100. uczniów (w tym 50. nowo przyjętych).

(m)

## Podsluchane

— Dlaczego tak późno wracasz synku ze szkoły? pyta mama synka wracającego po pierwszym dniu nauki.

— Bawiliśmy się w pociąg, który miał dwie godziny spóźnienia.

— Pobaw się ze mną w szkołę! - prosi maluch swego starszego brata.

— Dobra, ale ja będę nieobecny.

— Tato, ale ty masz szczęście!

— Dlaczego tak sądzisz?

— Nie będziesz mi musiał kupować podręczników. Zostałem drugi rok w tej samej klasie!!!

— Kaziu dlaczego nie ukloniłeś się swojej wychowawczyni?

— W wakacje?!

— Kaziu, co to jest różniczka?

— Wyneczek odejmowania!

Nauczycielka rysunków zauważyła, że pewien uczeń rysuje wszystko w czarnych barwach. Zaniepokojona stanem chłopca skierowała go do psychologa. Ten wypytuje go o różne sprawy. Wszystko wydaje się zgodne z normą, w końcu zdesperowany pyta wprost:

— Dlaczego rysujesz wszystko w ciemnych barwach?

— Bo mam tylko czarną kredkę.

— Dziadziusiu, dzisiaj na matematyce szukaliśmy wspólnego mianownika!

— Co ty nie powiesz!? Jak ja chodziłem do szkoły, to też szukaliśmy. Ze też do tej pory nikt go nie znalazł.

Na lekcji religii ksiądz pyta dzieci:

— Które z was chce iść do nieba? Wszystkie dzieci poza Jasiem podnoszą ręce do góry, więc ksiądz pyta:

— A ty Jasiu nie chcesz iść do nieba?

— Nie mogę, obiecałem mamie, że zaraz po lekcjach wrócę do domu.

# Z WIZYTA, U... Grażyny Piaseckiej

## dyrektora Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku

— Jakie były początki turkowskiego Muzeum?

— W 1972 roku z inicjatywy Turkowskiego Towarzystwa Kultury (którego prezesem był wówczas dr Aleksander Fordoński) przy Powiatowym Domu Kultury powstała izba muzealna. Na tej bazie w 1978 r. utworzono Muzeum. Moje związki z tą instytucją rozpoczęły się w grudniu 1980 r., a w roku następnym zostałam tu dyrektorem.

— W jakim stopniu była Pani przygotowana do tej pracy?

— Trudno tu mówić o jakimś konkretnym przygotowaniu. Skończyłam studia humanistyczne, konkretnie archeologię i filozofię, przez pewien czas prowadziłam zajęcia ze studentami na Uniwersytecie Wrocławskim, ale to, moim zdaniem nie dawało właściwego przygotowania do pracy w muzeum. Tutaj najbardziej potrzebne są wiadomości z zakresu historii, historii sztuki, etnografii. Dlatego też praca w muzeum polega na umiejętności odwołania się do odpowiednich źródeł historycznych literatury. O wiele trudniejsze i bardziej czasochłonne jest zarządzanie tą instytucją. Jest to placówka podlegająca miastu, ale samodzielna merytorycznie. Mimo, że pracują tu tylko trzy osoby, mamy jednak do czynienia ze wszystkimi mechanizmami, jakie występują w każdym zakładzie pracy. Więc: budżet, sprawy socjalne, sprawy kadrowe, działalność o bazę. Działalność administracyjno-ekonomiczna odbywa się często kosztem czasu, który powinien zostać przeznaczony na realizację statutowych działań naszej placówki.

— Jednak mimo tych problemów w ciągu ostatnich pięciu lat Muzeum zrealizowało wiele cennych inicjatyw. Czy może Pani wymienić najbardziej znaczące działania placówki.

— Zawsze dużym zainteresowaniem cieszyły się organizowane przez nas wystawy. Były wśród nich takie jak: wystawa szopek, wystawa indiańska oraz o tematyce regionalnej, a więc: „Turek w latach 1939 - 45”, „Turek w okresie międzywojennym”. Wawę zasługuje nie tylko wystawa, ale również organizacja jej zaangażowanie społeczności lokalnej. Często bowiem okazywało się, że ludzie pod wrażeniem zaprezentowanych eksponatów sami szukali pamiątek mogących wzbogacić nasze zbiory. Gdy na przykład Związek Sybiraków organizował swoją wystawę to stało się tak, że ta wystawa była ciągle „żywa”: ktoś coś przynosił, dokładał, uzupełniał.

— Czym jeszcze zajmuje się Muzeum?

— Nasza statutowa działalność przewiduje również popularyzowanie wiedzy wśród młodzieży, a więc i współpracę ze wszystkimi, którzy są zainteresowani historią tej ziemi, gromadzenie pamiątek, dokumentów i opracowań. Prowadzimy również w określonym zakresie działalność wydawniczą.

— Ta ostatnia jest szczególnie potrzebna. Jak dotąd najbardziej znaną książką o historii Turku jest praca Wandy Goebel „Z turem w herbie”, która powinna być w części dotyczącej historii najnowszej zweryfikowana. W innych miastach ukazują się wydania broszurowe z przeszłości danej okolicy, lokalni historycy piszą obszerne publikacje na ten temat, a u nas pod tym



Grażyna Piasecka

względem panuje wyraźny niedosyt. „Echo Turku” zamieszcza niekiedy materiały historyczne, ale nie jest to pismo powołane wyłącznie do tego celu. Czy nie można by na bazie Muzeum uruchomić poważnego wydawnictwa o charakterze popularnonaukowym?

— Drogi panie, ta placówka i tak pracuje ponad swoje możliwości. Tylko ja jedna jestem pracownikiem merytorycznym. Brakuje tu historyka, etnografa, historyka sztuki, plastyka. Oczywiście zgadzam się z tym, że działalność wydawnicza jest niezwykle ważna, ale Muzeum z przyczyn organizacyjnych, finansowych i kadrowych w tej chwili na to nie stać.

— Chętni może by się znaleźli, ale zostawmy ten problem na boku. Może pojawi się grupa inicjatorów utworzenia lokalnego wydawnictwa historycznego. Ale wróćmy do działalności Muzeum. W ostatnich latach Muzeum stało się centrum kombatancko - historycznym w naszym regionie. Jak do tego doszło?

— Myślę, że jest to związane z przemianami, jakie w tym czasie zaszły w Polsce. Ludzie przestali się bać, zaczęli interesować się przeszłością. Niekiedy miało to bardzo prozaiczny powód: chodziło o jakieś dodatki do emerytury, ulgi w opłatach, itp. Z czasem okazało się, że ci, którzy przyszli pierwsi zaczęli wokół siebie gromadzić ludzi tej samej proweniencji. W ten sposób, w krótkim czasie powstało tu koło kombatanatów AK, Związek Sybiraków. Dziś stowarzyszenia działają już zupełnie samodzielnie, a my najwyżej udostępniamy im lokal i sporadycznie pomagamy.

— Nie są to jedyne grupy związane z tą placówką.

— Tak, w sali Muzeum co tydzień odbywają się spotkania pań z Koła Tkaczek, dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 10 mają tu również regularne zajęcia. Z naszych zbiorów korzysta młodzież szkolna, nauczyciele, piszący prace magisterskie i dyplomowe.

— Czy Muzeum w takim wypadku pełni rolę przewodnika pomagając odszukać potrzebnych materiałów znajdujących się w archiwach i bibliotekach całej Polski, czy też wasze zbiory są na tyle bogate, że umożliwiają zdobycie potrzebnych wiadomości na miejscu.

— To oczywiście zależy od rodzaju poszukiwań. Mamy tu jednak materiały, które były podstawową bazą do napisania kilku prac magisterskich. Muzeum gromadzi eksponaty, pamiątki z dziejów regionu. Posiadamy także mikrofilmy prasy lokalnej z lat 1919 - 22, 1924 - 39. Mamy wiele przedmiotów, dokumentów i zdjęć o charakterze unikalnym, prowadzimy bibliografię regionalną, w której odnotowywane są wszelkie publikacje na temat Turku i okolic.

— To powinno zachęcić potencjalnych badaczy dziejów ziemi turkowskiej. A co w najbliższym czasie ma do zaproponowania Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku?

— Już wkrótce otwarta będzie wystawa nawiązująca do 80. rocznicy powstania gimnazjum w Turku. Jednocześnie zaprezentujemy towarzyszącą Zjazdowi Wychowanków ekspozycję zabawkową tkanin i paramentów kościelnych ze zbiorów archidiecezji poznańskiej. Niedługo będziemy gościć tkaczki z Danii, z którymi przed rokiem nawiązaliśmy współpracę. Wkrótce rozpoznamy przygotowania do V Ogólnopolskiego Konkursu Nieprofesjonalnej Twórczości Tkackiej Turek'93.

Rozmawiał: Andrzej Piasecki

## Stonehenge w Młynach Piekarskich?

handlowej, głównie z Rzymem. Od kilku lat badania na tych terenach prowadzi Muzeum Okręgowe w Koninie. Pracami kieruje mgr Józef Kapusta. Twierdzi on, że jest tutaj wiele miejsc godnych przeprowadzenia badań. Najstarsze znaleziska, w postaci ceramiki neolitycznej, pochodzą z trzeciego tysiąclecia p.n.e., kiedy tereny te zaczęto zasiedlać i wykorzystywać rolniczo. Tego roku archeolodzy przekopali w Młynach Piekarskich około 15 arów ziemi, gdzie od-

kryli cmentarzysko z pięćdziesięcioma trzema grobami, w większości ciałopalnymi, pochodzącymi ze straszego okresu rzymskiego (I-III w n.e.) tzw. kultury przeworskiej.

Archeolodzy wydobyli, oprócz popielnic mieszczących prochy, rzeczy osobiste palone na stosach wraz ze zmarłymi. W grobach znajdowane są elementy uzbrojenia, (ciekawostką jest, że miecze były gięte w harmonijkę) ozdoby, okucia szkatulek i zamki do nich, grzebienie kościane, klu-

cze, wyroby z brązu i szklane paciorki. Ówczesni mieszkańcy tych ziem czcili słońce, o czym świadczą symbole słońca umieszczone na niektórych popielnicach - tak źle kojarzące się nam swastyki.

Najciekawsze są jednak kręgi o średnicy 4 m w całości brukowane oraz alejki orientowane wokół stron świata. Można według nich dokładnie określić północ - co zostało sprawdzone przy pomocy kompasu. Na obrzeżu każdego z kręgów znajdują się półokrągłe kamienne wypustki ze śladami palonych tam (prawdopodobnie w celach kulturowych) ognisk. Badacze zakładają, że bruki te ułożone nieco później niż okres, z którego pochodzi cmentarzysko mogły spełniać podobną rolę, co słynna budowla megalityczna Stonehenge w Anglii, choć obiekty w Młynach są młodsze o ponad 1500 lat.

Andrzej R. Tyczyno

Pierwsze prace wykopaliskowe w okolicach Piekarskich (Dobra) prowadzone w latach trzydziestych (1933-36). Natrafiono wówczas w łęgu Piekarskim na tzw. groby trójokietowe. Prace kontynuowano w roku 1947, kiedy to odkryto trzeci obiekt - tym razem ciałopalny.

Groby bogato wyposażone w wyroby ze srebra, brązu i szkła świadczą o zamożności mieszkających tu ludzi oraz o intensywnej wymianie

## Nowe sukcesy Tomka

W ostatnim „Echu” pisaliśmy o sukcesach sportowych Tomka Gatki, ucznia IV klasy Liceum, który — jak zapowiadaliśmy — jest „kandydatem na mistrza” w skoku w dal. Dziś można powiedzieć, że zapowiedź ta się spełnia.

Pod koniec sierpnia startując w dwóch poważnych imprezach sportowych Tomek dwukrotnie pobił swój rekord życiowy i również dwukrotnie stanął na podium.

Podczas mitingu „Nadziei olimpijskich” w Warszawie skoczył 7 metrów i 40 centymetrów wygrywając te zawody przed wieloma innymi, starszymi i groźnymi rywalami z Polski, Węgier, Litwy, Białorusi, Ukrainy i Rosji. Warto zaznaczyć, że drugi wynik na tych zawodach wynosił 7,12 m.

Natomiast jeszcze lepszy rezultat osiągnął na Mistrzostwach Polski Juniorów, które odbyły się 30 sierpnia w Białymstoku. Skoczył 7 metrów i 54 centymetr i powrócił do Turku z brązowym medalem.

Tomku, gratulujemy!

## To był rajd

Organizatorami XIX Ogólnopolskiego Turystycznego Rajdu Motorowego „Z Turem w Herbie”, który odbył się w weekend 29-30 sierpnia w okolicach Turku i Dobrej byli: Turystyczny Klub Motorowy „Energetyk”, przy Elektrowni „Adamów”, Dyrekcja i Rada Pracownicza Zespołu Elektrowni „Pątnów-Adamów-Konin” oraz kierownictwo wspomnianej już Elektrowni. Raid sponsorował również Kazimierz Paterkiewicz, właściciel zakładu elektrotechnicznego. Raid zorganizowano z okazji Dnia Energetyka w Zespole PAK i XXX Jubileuszowego Centralnego Zjazdu PZM.

Na parking przed „Mirandą” przyjechały samochody reprezentujące kluby: Pabianickie Towarzystwo Cyklistów, Klub Motorowy „KLEOFAS” z Bytomią, Sekcja Turystyki Motorowej „OKTAWA” z Choszczna, Klub Turystyki Motorowej „MOTOTRAMP” z Ostrowa Wielkopolskiego, Klub Motorowy „ENERGETYK” z Elektrowni Belchatów, Klub Turystyki Motorowej i Carawaningowej „SOKÓL” z Piaseczna, Klub Turystyki Motorowej „ENERGETYK” z Elektrowni „Adamów”.

Zmagania rozpoczęto po otwarciu,

którego dokonał komandor Rajdu Wacław Harasny.

Zawodnicy konkurowali między sobą w jeździe nawigacyjnej, odpowiedziach na trasie, konkurencjach sprawnościowych, biegu.

Atrakcją pierwszego dnia imprezy było ognisko przy muzyce.

Wicekomandor Rajdu Mirosław Góralski mówił, że tegoroczna impreza nie należy do największych. W 1986 roku na podobny Raid zgłosiło się przeszło 100 załóg.

W południe dnia drugiego podsumowano wyniki i rozdano nagrody.

I miejsce w klasyfikacji indywidualnej zajął Jerzy Józefowicz z Turku II Stanisław Wojtasik z tego samego klubu, III Zenon Kajdaniak z Belchatowa.

W konkursie wiedzy o mieście Dobra, miejsca kolejno zajęli przedstawiciele drużyn klubów: „ENERGETYK” z Turku „MOTOTRAMP” z Ostrowa Wielkopolskiego, przedstawiciele Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów. Nagrody ufundował burmistrz Dobrej.

Podczas Rajdu zorganizowano także zawody dla dzieci i młodzieży. Pierwsze miejsca zajęli: do lat 7: Bartosz Rybicki, do lat 10: ex equo - Jacek Włodarczyk, Michał Cieślak; do lat 15 - Norbert Włodarczyk.

Impreza była bardzo udana i należy sobie życzyć jak najwięcej podobnych.

O Klubie Motorowym przy Elektrowni „Adamów” napiszemy jeszcze w najbliższym czasie.

(m)



Uczestnicy Rajdu na starcie

„Będziemy ćwiczyć nasze serca i ciała dla osiągnięcia pewnego, niewzruszalnego ducha.” Oto słowa przysięgi składanej przez osoby uprawiające walki Wschodu.

Obecnie w Polsce ogólna atmosfera, jaka towarzyszy uprawianiu karate, ulega poważnej zmianie. Powstają wciąż nowe kluby, przybywa zainteresowanych. Tylko w Polskim Związku Karate zarejestrowanych jest 300 ognisk TKKF i 130 klubów, w których ćwiczy około 50 tys. ludzi. W lipcu PZK wzbogacił się jeszcze o Klub Sportów i Sztuk Walk w Turku.

Uprawianie karate czy innych walk wschodnich nie jest w naszym mieście nowością. Pierwsza sekcja założona została 28 sierpnia 1979 roku przez Edwarda Kowalczyka. W dwa lata później utworzono już dwie grupy ćwiczących: karate kyokushinkai i aikido.

dla Wyzwolenia. Klub nie posiada również żadnych dotacji. Ćwiczący we własnym zakresie pokrywają koszty wynajmu sali. Częściowo wspierają sponsorzy, jak np. Irena Kubiak, Aleksandra Borucińska czy firma „Turgum” Romana Zająca. Koszty i wydatki nieublaganie jednak rosną. Klub liczy więc na dalszą pomoc zakładów, osób prywatnych. W planach jest również otwarcie sklepu ze sprzętem sportowym, szczególnie do uprawiania karate.

Organizatorzy nastawieni są na szerokie zainteresowanie tym szczególnym sportem zarówno wśród dzieci i młodzieży, jak również i dorosłych. Pewne sygnały docierają już teraz. Wśród

## Jeszcze jeden klub sportowy



Członkowie Klubu - czerwiec 1992 rok

Początkowo sekcja działała pod egidą sieradzkiego klubu karate, następnie przy TKKF, aż wreszcie w 1985 roku z inicjatywy Włodzimierza Rygielta stała się samodzielnym oddziałem.

W roku bieżącym, również dzięki staraniom Włodzimierza Rygielta i 15. innych członków sekcji, utworzono w Turku trzeci klub sportowy. Spośród grona założycielskiego wybrano Zarząd, do którego weszli: Włodzimierz Rygielt - prezes, Dariusz Jasiakiewicz - wiceprezes, Irena Kubiak - sekretarz Marian Zielonka - skarbnik, Zbigniew Osajda - członek.

Zasadniczym celem reorganizacji była chęć stworzenia zawodnikom możliwości reprezentowania na zawodach Turku. W różnorodnych eliminacjach mogą bowiem brać udział tylko osoby typowane przez kluby. Przywileju tego nie posiadają sekcje. Tak więc dotychczasowe osiągnięcia, np. Artura Kozłowskiego, który w latach 1983/84 brał udział w mistrzostwach Polski czy Zbigniewa Koszeli startującego w zawodach ogólnopolskich, przyniosły medale i dyplomy klubowi konińskiemu. Turkowscy zawodnicy reprezentowali również często kluby: sieradzki, łódzki, a nawet warszawski. Osiągnięć było wiele. Cóż, kiedy nowo powstały klub nie może się nimi poszczycić. Cała nadzieja w wytypowanej na Mistrzostwa Polski w 1993 roku mocnej kadrze.

Brak medali i pucharów to tylko znikomą część problemów z jakimi przyszło borykać się karatekom. Sprawą numer jeden jest obecnie kwestia sali gimnastycznej. Jak dotąd zgodę na wypożyczenie wyraził dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4. Nie ma jednak jeszcze porozumienia z dyrekcją Szkoły nr 3, w której ćwiczyłyby dzieci z rejonu Osie-

ćwiczących można spotkać siedmiolatki i czterdziestolatki. Przygotowywane zajęcia obejmować będą różne grupy wiekowe. Najmłodszy muszą mieć skończone siedem lat.

Prowadzone będą: judo, karate kyokushinkai, aikido, samoobrona dla kobiet, gimnastyka z podkładem muzycznym, gimnastyka korekcyjna, gry i zabawy dla dzieci. Wymagane jest jedynie zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia, karta uczestnika i uiszczenia opłat za zajęcia.

Zajęcia prowadzone są przez trzech instruktorów: Włodzimierza Rygielta, Dariusza Jasiakiewicza i Zbigniewa Osajdę. Klub poszukuje jednak osób posiadających uprawnienia i uzdolnienia do prowadzenia nauki sportów obronnych.

Obecnie ćwiczący spotykają się 2-3 razy w tygodniu po 1-1,5 godziny.

Co pół roku chętni mogą brać udział w egzaminach. Obejmują one zarówno wiedzę teoretyczną (egzamin ustny), jak również sprawdzian umiejętności technicznych. Dzięki temu ćwiczący mogą osiągać nowe stopnie.

Obecnie instruktorzy posiadają W. Rygielt stopień 3 kyu (pas zielony z brązowym pagonem) i D. Jasiakiewicz 4 kyu (pas zielony). Niewtajemniczonemu podajemy, że stopnie oznaczane są w granicach 10-1 kyu, stopnie mistrzowskie 1 -10 dana. Pozostali członkowie klubu posiadają stopnie od 10-5 kyu i pasy białe, niebieskie, żółte.

Przedstawiciele klubu mają nadzieję, że w najbliższym czasie liczba ćwiczących wzrośnie, tak jak rośnie zainteresowanie kulturą Wschodu.

Tradycja Orientu jest bowiem niezmiernie bogata i intrygująca, warta wysiłku włożonego w jej poznawanie. JN

**P**isaliśmy w numerze 17 „Echa Turku” o Zbyszku Koszeli i jego sukcesie. Pisano o nim także w Kanadzie. Po zdobyciu mistrzostwa w konkurencji karate kyokushinkai stał się tam bardzo popularny. Publikujemy obszernie fragmenty wywiadu przeprowadzonego z nim przez dziennikarza „Głosu Polskiego” w Toronto.

— Serdeczne gratulacje od „Głosu Polskiego”. Czy mógłbyś nam wyjaśnić na czym ten styl polega?

— Jest to walka typu „full contact”, czyli bez żadnych ochraniaczy. Można rękami uderzać w tułów powyżej pasa, z pominięciem twarzy. Nogami zaś można stosować kopnięcia wszędzie, prócz kroczka. Sama walka trwa jedną trzycminutową rundę. W wypadku nie zakończenia walki nokautem następuje dogrywka (następne trzy minuty), a później werdykt sędziowski. W razie remisów decyduje waga, a gdy i ta jest jednako- wa - ilość rozbitych desek przed walką.

— A teraz o samych mistrzostwach. Jak przebiegała Twoja droga do mistrzowskiego tytułu?

## O turkowaninie w Kanadzie

— Pierwszą walkę stoczyłem z zawodnikiem z New Brunswick, następną z reprezentantem gospodarki. Trzecim przeciwnikiem był reprezentant Vancouver. W finale spotkałem się z zawodnikiem z Quebec, którego pokonałem 5:0, podobnie jak i wszystkich pozostałych przeciwników. Muszę jednak dodać, że obsada mistrzostw była bardzo mocna i liczna, gdyż startowało około 100 najlepszych zawodników z Kanady i USA.

— W jakich barwach startujesz i kto jest Twoim trenerem?

— Reprezentuję Polish Kyokushinkai Karate Club Toronto. Jednakże wielką zasługą było przygotowanie (...) (mnie) do mistrzostw przez senseia Marka Drożdżowskiego, posiadacza 3 dan karate kyokushinkai. Posiada on na swoim koncie liczne sukcesy sportowe: tytuły mistrza Europy i Polski, zwycięstwa w licznych turniejach, a także udział w pre-

stizowych mistrzostwach świata w Tokio. Warto także wspomnieć, że był on pierwszym trenerem polskiej gwiazdy kickboxingu, Marka Piotrowskiego. Obecnie, po 3-letnim pobycie w USA, przebywa w Kanadzie i prowadzi treningi w Toronto.

— Twoja fascynacja karate narodziła się dopiero teraz czy też trwa od dłuższego czasu?

— Od dwunastego roku życia zajmuję się tym sportem. Najpierw trenowałem w Turku, później w Poznaniu, gdzie moim trenerem był Włodzimierz Rój - mistrz Europy z 1987 r. W tym właśnie klubie zdobyłem mistrzostwo Polski w wadze lekkiej. Następnie było Zagłębie Konin i tam zakwalifikowałem się do kadry Polski.

— Podobno borykacie się z dużymi trudnościami finansowymi. Kto jest waszym sponsorem?

— Wszystkie koszty związane z uprawianiem tego sportu musimy

pokrywać z własnej kieszeni. Na mistrzostwach byliśmy jedynym klubem, który nie miał żadnego sponsora. Jechaliśmy własnymi samochodami i sami opłacaliśmy sobie hotel. Poza tym kupiliśmy dresy i koszulki, na których wydrukowaliśmy napisy świadczące o reprezentowaniu przez nas Polski. Na nasz apel o pomoc odpowiedział jedynie właściciel restauracji „Ballada”, który pomógł nam zakupić część sprzętu potrzebnego do treningu, tak niezbędnego do odpowiedniego przygotowania się do zawodów.

— Na koniec jeszcze spytam o Twoje prywatne plany.

— Oczywiście związane są ściśle z karate. Chciałbym, by nasz klub rozrósł się do takiej wielkości, jak większość klubów, z których zawodnicy startowali w Montrealu. Liczę też na pomoc Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie, którego jestem członkiem. Mamy ku temu dobre warunki, gdyż opiekują się nami wspaniali trener, młodzież garnie się do nas i każdy, kto chce, może już jutro trenować z nami. Tworzymy razem jakby rodzinę, w której nie tylko się ćwiczy, ale i rozmawia, bawi i pomaga (...)

— Dziękuję za rozmowę, jeszcze raz gratuluję i życząc dalszych sukcesów, fragmenty wybrała: H.P.Ch.

## Listy Do Echa

### Tur apeluje

List otwarty działaczy i sympatyków MKS „TUR” Turek do Rady Miejskiej w Turku

W dniu 29 czerwca 1992 roku odbyło się Walne Zebranie Członków Miejskiego Klubu Sportowego „TUR” Turek.

W złożonych na tym spotkaniu sprawozdaniach przedstawiono krytyczny stan Klubu oraz wychowania fizycznego w naszym mieście.

Brak pomocy dla Klubu ze strony miasta oraz tradycyjnych sponsorów, jakimi były do tej pory zakłady uspołeczniące, grozi likwidacją najstarszego Klubu Sportowego w naszym mieście, jakim jest „TUR” Turek, jak również innych działających organizacji sportowych.

Działalność MKS „TUR” utrzymuje się w obecnej chwili tylko dzięki nielicznemu gronu oddanych działaczy sportowych i jego sympatyków. Środki, jakimi dysponują te osoby są niewielkie i nie zabezpieczają możliwości utrzymania tego klubu.

W czasie Walnego Zebrania Członków Klubu stwierdzono, że obniżył się generalnie poziom wychowania fizycznego w naszym mieście. Ulegają niszczeniu istniejące obiekty sportowe. Stadion 1000-lecia wybudowany z funduszy społecznych, będący podstawowym obiektem sportowym klubu, przez nieumiejętne nim administrowanie i gospodarowanie ulega stalej dewastacji.

W tak trudnej sytuacji finansowej Klubu, przy braku wystarczających środków finansowych, dokonuje się na nim pozornych remontów uniemożliwiających korzystanie z tego obiektu. Zmusza to Klub do poszukiwania innych boisk, zwiększając w ten sposób koszty jego działalności.

W przedstawionej sytuacji Klub został

zmuszony zrezygnować ze zgłoszenia do rozgrywek mistrzowskich w piłce nożnej drużyn młodzieżowych.

Rozgrywanie tych spotkań na innych boiskach przekracza możliwości finansowe naszego Klubu i grozi mu nieodwołalne bankructwo. Zaiistniały stan faktyczny grozi upadkiem kultury fizycznej i sportu w naszym mieście, świadczy również o braku jakiegokolwiek programu w tym zakresie.

W kulturze fizycznej naszego miasta prowadzi się działania pozorowane, zamazujące rzeczywisty stan rzeczy. Sytuacja na tym odcinku stała się alarmująca. Uchwałą Walnego Zebrania Członków Klubu zostaliśmy zobowiązani do wystąpienia w tej sprawie do Rady Miejskiej z wnioskiem o zwołanie Specjalnej Sesji Rady Miejskiej poświęconej sytuacji wychowania fizycznego i sportu w naszym mieście i opracowania programu rozwiązania powstałych na tym odcinku problemów.

Jako Klub interesują nas w szczególności następujące zagadnienia:

— wychowanie fizyczne w szkołach  
— współpraca pomiędzy szkołami a klubem

— właściwy rozdział środków finansowych na kulturę w naszym mieście

— zagadnienia administracji i wykorzystania istniejących na terenie naszego miasta obiektów sportowych.

Poczuwając się do moralnej odpowiedzialności za stan sportu w Turku zwracamy się do Rady Miejskiej o poważne potraktowanie naszego apelu.

Z poważaniem i ze sportowym pozdrowieniem za statutowe władze MKS „TUR” Turek:

przewodniczący Komisji Rewizyjnej  
Marian Nowakowski

prezes Zarządu  
Czesław Kowalski

wiceprezes Prezes  
Andrzej Kwiatkowski

Do wiadomości:

— burmistrza miasta Turek  
— Komisji ds. Kultury, Kultury Fizycznej i Sportu Rady Miejskiej  
— członków Rady Miejskiej  
— Redakcji: „Gazety Poznańskiej”, „Głos Wielkopolski”, „Dziennika Poznańskiego”, „Przeglądu Konińskiego”, „Zagłębia Wielkopolskiego” i „Echa Turku”.

## Radni o sporcie

List MKS „TUR” wywołał krótką dyskusję podczas ostatniej Sesji Rady Miejskiej. Radny Albin Zańko stwierdził, że „Tur” otrzymał taką samą dotację jak inne kluby (tj. 40 mln zł). „TUR” ponadto otrzymywał przez dłuższy czas dotację z zakładów pracy. Środki przeznaczone na działalność Klubu nie miały odzwierciedlenia w wynikach sportowych. Inne kluby miały mniejsze dotacje, a mimo to mogą się poszczycić lepszymi rezultatami, dlatego radny Zańko nie zgodził się z pesymistyczną

oceną stanu sportu w naszym mieście, jaką zaprezentowali działacze MKS „TUR”. Radny zauważył również, że w walnym zebraniu tego Klubu wzięło udział niewielu jego członków.

Burmistrz podzielił zdanie radnego co do frekwencji na walnych zebraniach Klubu. Stwierdził również, że nie zgadza się całkowicie z zarzutami zawartymi we wspomnianym liście. Podkreślił także, że Klub powinien się uwiarygodnić i wybyć działań pozornych.

Radny Mirosław Mękarski zaproponował, aby zorganizować spotkanie instytucji i stowarzyszeń zajmujących się sportem w naszym mieście i umożliwić w ten sposób wszystkim zainteresowanym przedstawienie swoich racji.

AP



### Audi 80 1.8 S Katalysator

Prędkość maksymalna 182 km/h, przyspieszenie 0-100 km/h — 12.4 s. Silnik 4-suwowy, 4-cylindrowy, rzędowy, umieszczony z przodu pojazdu, napędzający koła przednie. Pojemność skokowa 1781

cm<sup>3</sup>, moc maksymalna 66 kW (90KM). Skrzynia przekładniowa pięciobiegowa.

Nadwozie: limuzyna czterodrzwiowa o wymiarach: dl.-4403 mm, szer.-1695 mm, wys. 1397 mm. Masa własna pojazdu 1050 kg. Dopuszczalna masa 1520 kg. Zbiornik paliwa o pojemności 68 dm<sup>3</sup>. Pojemność bagażnika 453 dm<sup>3</sup>. Zużycie paliwa przy stałej prędkości 90 km/h - 5.4 dm<sup>3</sup>, 120 km/h - 6.9 dm<sup>3</sup>, w jeździe miejskiej 10.9 dm<sup>3</sup>. Samochód wyposażony we wspomaganie układu hamulcowego oraz w urządzenie wtryskujące paliwo. Rok produkcji wozu: 1989. Cena nowego modelu 29 tys. DM.



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe



Chrapczew 62-730 Dobra, tel. 357 Dobra, woj. konińskie

Produkuje na najwyższym światowym poziomie okna, drzwi i żaluzje z PCV, typowe i nietypowe, o różnych kształtach, wymiarach i kolorach, na profilach i okuciach renomowanych firm niemieckich VEKA i WINKHAUS, szyby zespolone ze szkła typu FLOAT.

Wyroby nasze są:

- ⊗ energooszczędne
- ⊗ chroniące przed hałasem
- ⊗ odporne na warunki atmosferyczne
- ⊗ uchylno-rozwieralne
- ⊗ funkcjonalne i proste w obsłudze
- ⊗ posiadają Atest ITB

Przedsiębiorstwo wynajmie mieszkanie 1-lub 2-pokojowe w Turku.  
Zainteresowanych prosimy o składanie ofert.

**Przedsiębiorstwo  
Państwowej Komunikacji Samochodowej**

w Turku

**ogłasza przetarg nieograniczony  
na sprzedaż n/w pojazdu:**

**Fiat 126 p 650 ccm,  
nr rej. KNA 951 R, rok prod. 1986  
cena wywoławcza 15.000.000. zł**

Przetarg odbędzie się w dniu 22 września 1992 roku o godzinie 10:00 w siedzibie Przedsiębiorstwa przy ul. Milewskiego, 9 tel. 47-50.

Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8:00-14:00.

Wadium w wys. 10% ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9:00 w kasie zakładu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, jak również nie odpowiadamy z tytułu gwarancji i rękojmi za braki wyposażenia i wady fizyczne pojazdu.

**Spółdzielnia Pracy „Drew-Met”**

w Uniejowie

**poleca:**

- Garaże metalowe, składane z blachy ocynkowanej, falowanej o wymiarach 480 x 280, wysokości 220 x 180.
- Magazynki metalowe, przenośne, z blachy ocynkowanej, falowanej według żądanych wymiarów.
- Altany drewniane do ogródków działkowych.

Zapewniamy transport z montażem u odbiorcy.

S.P. „Drew-Met”, Uniejów, tel. 174, 131

**Sklep „Unikor”**

Turek ul. Browarna 8

**Poleca:**

- |                   |                       |                       |
|-------------------|-----------------------|-----------------------|
| ⊗ tapety (import) | ⊗ karnisze            | ⊗ żaluzje papierowe   |
| ⊗ okleiny         | ⊗ żyrandole, kinkiety | ⊗ kasetony            |
| ⊗ kleje do tapet  | ⊗ wózki dziecięce     | ⊗ komplety łazienkowe |
| ⊗ farby, emulsje  | ⊗ ławostoly           | ⊗ lustra              |
|                   | ⊗ stoliki RTV         |                       |

Zapraszamy w godzinach: 10:00 - 18:00

**Hurtownia  
„GRAMWID”**

Przetwory  
i konserwy rybne  
SPRM-Bałtyk  
w cenach zbytu  
producenta  
artykuły  
spożywcze  
i przemysłowe

Szadów Księży 29  
62-700 Turek, tel. 17-54

Biurowo Obrotu Nieruchomościami

„Fordimm”

- sprzedaż, kupno, najem mieszkań, domów, lokali.  
Wyceny nieruchomości:  
Turek, ul. Kościuszki 1, tel. 45-83  
czynne codziennie w godz. 10:00 - 17:00  
oprócz poniedziałków i sobót.

006853

Skoda Favorit, Olcit-Club,  
Polonez, Fiat 126 p

Gwarancja! Serwis ogólnopolski!  
Raty! Ulgi celne!

TOPEX

Konin, tel. 42-31-91, Koło tel. 22-455  
od 1 września 1992 roku.

**MEBLE**

na raty

kuchenne, pokojowe,  
młodzieżowe  
poleca  
Magazyn Meblowy  
Turek, Pl. Sienkiewicza 18

Najniższe ceny.

Każdy zakup powyżej 2 mln zł bierze udział w losowaniu nagrody 500 tys. zł

4 92

**Okazja! Meble na raty!**

Przy zakupie towaru powyżej 1.5 mln zł transport bezpłatny.

Dla klientów spoza Turku po cenach symbolicznych.

Tylko w sklepach przy ul. Wąskiej 8 i Kaliskiej 36.

Zapraszamy!

006707

70 lat

„Społem” PSS w Turku  
1922-1992

**Frucade**  
- smaczne i zdrowe

Napoje Frucade są sprzedawane w butelkach szklanych o poj. 0,33 i 1 l.

Kupując napoje chłodzące w opakowaniach zwrotnych chronisz środowisko naturalne przed zaśmieceniem i zniszczeniem.

Producent i dystrybutor

Wytwórnia Wód Gazowanych, ul. Kaliska 54, tel. 54-87, 62-700 Turek

Hurtownia PPHU „Final”  
oferuje:

- **tanie znicze**
- **bieliznę**
- **tenisówki**

Zapraszamy od 8:00 do 16:00

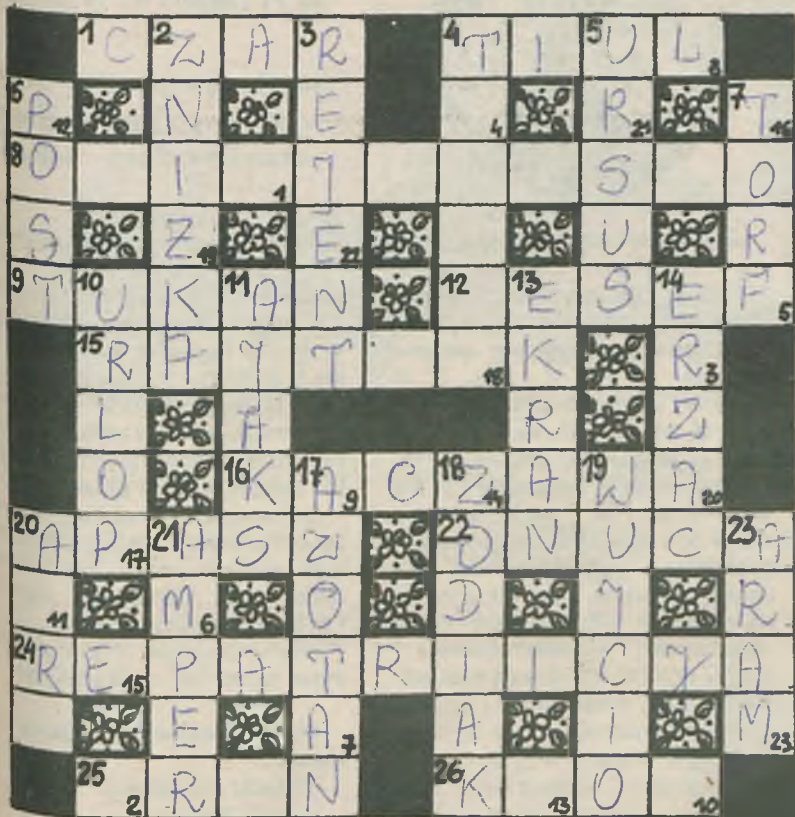
Turek, ul. Kaliska 61,  
tel. 53-30 wew. 365

Urząd Gminy i Miasta w Dobrej  
informuje, że:

wysokość ceny 1 q żyta do wymiaru podatku rolnego na II półrocze 1992 roku pozostaje bez zmian i wynosi 46.800 zł.

**Sprzedam Stara „28”**  
stan dobry  
Wiadomość: Rogów 26

Prywatny gabinet psychiatryczny  
przyjmuje:  
lek. Bożena Łacińska - Urbaniak  
Miejska Biblioteka Publiczna,  
ul. Piłsudskiego 012514



**Objaśnienia haseł:**

- Poziomo:**  
 1. powab, urok  
 4. lekka tkanina jedwabna  
 8. zarządca majątku ziemskiego  
 9. pieprzoad  
 12. wzór na tkaninie  
 15. surdut do konnej jazdy  
 16. lewy dopływ Odry  
 20. paryski rzeźmieszek  
 22. zastępuje skarpetę  
 24. powrót do ojczyzny  
 25. lewy dopływ Dunaju  
 26. przełącznica telefoniczna

- Pionowo:**  
 2. spadek ceny towaru  
 3. notariusz  
 4. miasto w Hiszpanii nad Tagiem  
 5. polski ciągnik  
 6. muzułmański to ramadan  
 7. darnina  
 10. przerwa w pracy ustawowo zagwarantowana  
 11. klub piłkarski z Amsterdamu

13. szklany lub w kinie  
 14. surogat  
 17. ester kwasu azotowego  
 18. zwierzyniec niebieski  
 19. wuj zdrobniale  
 20. pieśń angielska z XVI w.  
 21. jednostka natężenia prądu elektrycznego  
 23. Chacaturian  
 Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie krzyżówki.

**(3) Znaszli ten kraj**

Trwa nasz nieustający konkurs, w którym każdy Czytelnik „Echa” może wykazać się znajomością tematyki lokalnej. Rozwiązanie zagadki z numerem 1 i 2 oraz nazwiska zwycięzców zamieścimy za dwa tygodnie. Dziś kolejne pytanie: **W jakich latach XX wieku Turcy należał do województwa poznańskiego?** Nagrodą za rozwiązanie zagadki jest bezpłatny abonament na wypożyczenie kaset video w Sklepie Zabawkarskim przy Placu Wojska Polskiego 12.

**HOROSKOP**

od 9 do 22 września

**Baran 20.03.-20.04.:** Jeżeli myślisz, że Twój bliski „zmadrzeje z wiekiem”, jesteś w błędzie. „Człowiek nie mądrzeje na starość, ale staje się ostrożny”. Dlatego też jeżeli chcesz coś w swoim życiu zmienić, to przede wszystkim partnera, bo i na jego ostrożność nie masz co liczyć!

**Byk 21.04.-20.05.:** Nie możesz zapomnieć? Nic dziwnego - „Jedynie ci kochankowie mogą o sobie zapomnieć, którzy niedostatecznie się kochali, by się znienawidzić”. Najlepiej zacznij go (jej) unikać. Nie chodź ulicą Kaliską i nie usprawiedliwiał się przed sobą, że właśnie tędy jest najbliższy...

**Bliznięta 21.05.-21.06.:** Nie narzekaj na samotność i nostalgii. Zadbawszy o swój wygląd wybierz się do którejś z turkowskich kawiarni. Szczęście przychodzi pod wieloma postaciami, więc może tam uda Ci się je wreszcie rozpoznać!

**Rak 22.06.- 21.07.:** Ktoś powiedział: „Każdy jest kowalem swego losu, ale nie każdemu dano młot”. Ty jesteś właśnie tym szczęściarzem, któremu dano nawet dwa, ale cóż z tego, kiedy nigdy „nie

kujesz żelaza póki gorące.” Przed Tobą nowa szansa, więc tym razem nie zwlekaj aż wszystko ostygnie.

**Lew 22.07.-21.08.:** Zostaniesz ponizony, a człowiek, który uczyni Ci krzywdę będzie górował nad Tobą. Musisz uwierzyć w siebie i nie ulec załamaniu psychicznemu. Wkrótce przekonasz się, że „szlachetny klejnot ma wielką cenę, choćby w błocie leżał, a kurz zawsze kurzem zostanie choćby pod niebo się unióś!”

**Panna 22.08.-21.09.:** Przed Tobą trudny okres zwątpienia w dotychczasowe ideały, sens własnego życia, malżeństwa. Musisz przetrwać z godnością te chwile pamiętając, że „wiara i zwątpienie zależą od siebie; warunkują się wzajemnie jak wdech i wydech.” Wybierz się do turkowskiego parku i przeżyj popołudnie z samym sobą.

**Waga 22.09.-22.10.:** Przed Tobą kilka pięknych dni i „mocno” przeżytych nocy. Nie popsuj wszystkiego swoją udawaną obojętnością. Pamiętaj, że człowiek spod znaku Panny nie bywa - zazwyczaj natrętny...

**Skorpion 23.10.-21.11.:** Jeżeli jesteś na etapie wyboru partnera „na całe życie” pamiętaj, że „na złość należy wybierać tyłą taką kobietę, jaką by się wybrało na przyjaciela, gdyby była mężczyzną.” Właśnie taka osoba pojawiła się w Twoim otoczeniu. Ale sprawa nie jest prosta - masz rywali, których nie bierzesz pod uwagę. Baran może popsuć Ci Twoją różową wizję przyszłości.

**Strzelec 22.11.-20.12.:** Spotkanie z Wodnikiem, do którego może dojść w Turku na stadionie zwiększy nasycenie barw Twojego życia. Trochę sportu Ci nie zaszkodzi, a losowi powinno się pomagać. W najgorszym wypadku pozostanie Ci wspomnienie będące rajem, z którego nikt Cię nie wypędzi.

**Koziorożec 21.12.-19.01.:** Nagły przyptył gotówki poprawi Twój niechętny stosunek do działalności zawodowej. Nowe kontakty rozszerzą pole manewru. Więcej dyplomacji - bądź uprzejmy dla Byka, od niego wiele zależy.

**Wodnik 20.01.-19.02.:** W najbliższych dniach dojdiesz do wniosku, że być inteligentnym, to bardzo męczące. Nie pozostanie Ci nic innego, jak „przymykać oczy” i udawać, że nie słyszysz. Nie usypiaj jednak swojej czujności - Lew może postawić Cię w kłopotliwej sytuacji.

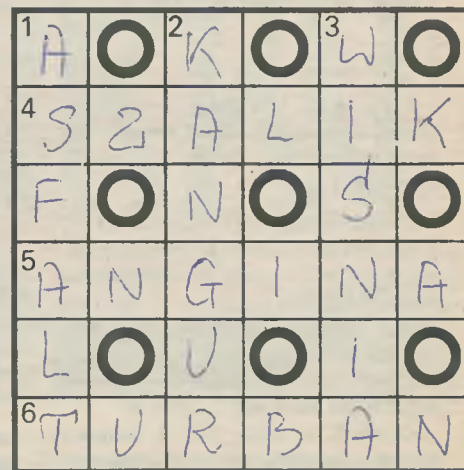
**Ryby 20.02.-19.03.:** „Ten, kto nie ma poczucia doskonałości, zadowala się spokojną przeciętnością”, ale nie Ty. Tobie nie wystarczy „przeżyć jakoś do wieczora” i zapomnieć wszystko wczorajsze...

**Poziomo:**

4. ciepłe okrycie szy.  
 5. choroba objawiająca się bólem gardła  
 6. noszą go na głowie Hindusi i Arabowie

**Pionowo:**

1. rodzaj nowoczesnej nawierzchni drogowej  
 2. zwierzę, które nosi swoje małe w torbie  
 3. owoc z pestką



**Nagrody**

Wśród prawidłowych odpowiedzi „Krzyżówki dla dzieci” nr 20 wylosowano kartkę nadesłaną przez Annę Polatyńską, zamieszkałą w Turku przy ul. Kolska Szosa.

A oto prawidłowe hasła:  
**Poziomo:** rosół, wóz, belka  
**Pionowo:** rower, kózka, sól.  
 Zwycięzcy otrzymała nagrodę ufundowaną przez pana Dariusza Zagodę, właściciela Sklepu Zabawkarskiego przy Pl. Wojska Polskiego 12.  
 Za nadesłanie prawidłowego hasła „Krzyżówki dla dorosłych” nr 20 nagrodę w postaci talonu wartości 90 tys. zł, do zrealizowania w sklepach PiK, otrzymał pan Andrzej Szczap zamieszkały w Turku przy ul. Kard. Wyszyńskiego.  
 Prawidłowe hasło: „Echo Turku pismem wszystkich turkowian.”



**ECHO TURKU** : pismo spraw lokalnych, dwutygodnik.  
**ADRES REDAKCJI:** Turek 62-700 ul. Kolska Szosa 28 p. 28 tel/ fax 43-64, tlx 048-351  
**WYDAWCA:** PPH Konimpex 62-510 Konin, ul. Spółdzielców 3.  
**BIURA OGŁOSZEŃ:** Plac Wojska Polskiego 20, Uniejowska 6, tel. 47-49  
**REDAGUJE ZESPÓŁ:** Hanna Choinka (grafik), Mariusz Krzyżaniak, Sylwia Michalska, Joanna Nowicka, Andrzej Piasecki (redaktor naczelny)  
**ZESPÓŁ WSPÓŁPRACOWNIKÓW:** Krystyna Baranowska, Marek Jabłoński, Jolanta Jacek, Maria Nitecka, Tadeusz Rabięga, Dominik Szczap, Andrzej R. Tyczyński, Jerzy Żurawiecki  
**FOTOREPORTERZY:** Andrzej Marzuchowski, Piotr Przekwas, Alicja Stawieraj.  
*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy, za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.*  
 NR konta BS 931405-71202-136-61  
**Druk — Zakład Poligraficzny WWP, ul. Ziębicka 16, Poznań**  
 Lasercomp — „PROMOCJA 22”

## Z notatnika dzielniczego

**Turkowie:** 10 sierpnia spaleni uległa stodoła i zgromadzone w niej tegoroczne plony. Straty szacuje się na około 1.8 mln zł.

**Turek:** W nocy 14/15 sierpnia nieznanymi sprawcy skradli silnik elektryczny wartości 2 mln zł, stanowiący własność KPB.

16/17 sierpnia włamano się do kiosku spożywczego przy ul. Legionów - Polskich i skradziono artykuły spożywcze wartości 1.7 mln zł.

Również w nocy 16/17 sierpnia nieznanymi sprawcami dokonano włamania do zaparkowanego przy ul. Kaliskiej Volkswagena. Zginął radiomagnetofon i wzmacniacz.

Na przestrzeni kilkunastu dni sierpnia nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży złomu miedzianego należącego do Elektrowni „Adamów”.

22/23 sierpnia z kiosku Ruchu przy Obwodnicy Północnej skradziono papierosy wartości 200 tys. zł.

W dniach 22-24 sierpnia nieznanymi sprawcami dokonano włamania do hurtowni papierosów przy ul. Kolska Szosa. Łupem padły różne gatunki papierosów, lakiery, lustra. Straty szacuje się na około 96 mln zł.

W nocy 27 sierpnia z Fiata 125 p zaparkowanego na ul. Stawickiego skradziono dwie torby z towarami przeznaczonymi na handel wartości 5 mln zł.

Podczas kłótni ojca i syna (obydwój w stanie nietrzeźwym) doszło do bójki. Syn uderzył kilkakrotnie ojca powodując poważne obrażenia ciała. 50-letni mężczyzna zmarł w szpitalu.

**Małanów:** 14/15 sierpnia nieznanymi sprawcami dokonano włamania do kiosku

ku przy ul. Tureckiej. Skradziono papierosy, rajstopy i magnetofon wartości 10 mln zł.

**Kuźnica Janiszewska:** Nie ustaleni dotychczas sprawcy dokonali kradzieży 600 m napowietrznej trójfazowej elektrycznej. Straty wynoszą 19.250 tys. zł.

**Kaczki Średnie:** Z pól uprawnych (8.7 ha) należących do Zespołu Szkół Rolniczych skoszono plony. Straty wynoszą około 30 mln zł. Sprawcą kradzieży znany.

**Koźmin:** Mężczyzna będący pod wpływem alkoholu wybił szyby w oknach szkoły podstawowej.

Z terenu KWB „Adamów” skradziono beczki metalowe wartości 1.1 mln zł.

**Zaborów:** 11/12 sierpnia nieznanymi sprawcami włamano się do sklepu spożywczego i skradli artykuły spożywcze wartości 16.5 mln zł na szkodę GS.

**Tuliszków:** 14 sierpnia ustaleni sprawcy dokonali włamania do garażu, skąd skradli narzędzia wartości 3 mln zł.

## Wypadki drogowe

**Dąbrowa, gm. Dobra:** 18 sierpnia kierujący Polonezem wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z Mercedese. Kierowca i pasażer Poloneza zostali ranni.

**Mariantów, gm. Władysławów:** 26 sierpnia na prostym odcinku drogi, wskutek nadmiernej prędkości doszło do zderzenia Poloneza i Volkswagena.

**Turek:** 24 sierpnia na skrzyżowaniu ulic: Niepodległości - Legionów Polskich kierujący Fiatem 126 p nie zatrzymał się przed znakiem „stop” i zjechał drogę rowerzyście.

JN



# Koziorożec

od 21 grudnia do 19 stycznia

planeta opiekuńcza - Saturn  
szczęśliwy klejnot - granat  
pomyślny dzień - sobota

częściej podejmują gości u siebie.

Mężczyźni spod znaku Koziorożca są praktyczni, wygodni i umiejący stosownie ustawić się w życiu. Cenią dobre urządzenie, ambitnie kierują interesami, uparcie dążą do celu. Z tego powodu nieraz ujawniają zapędy do tyranii, lekceważenia innych, dyktowania drugim swoich przekonań.

Najbardziej szczęśliwy bywa związek Koziorożca z osobą spod tego samego znaku. Matężstwo takie jest najbardziej owocne i osiąga najwyższe uznanie.

Nigdy natomiast Koziorożec nie może łączyć się ze Skorpionem.

Osoby urodzone pod znakiem Koziorożca:

— Mikołaj Kozakiewicz  
— Leszek Balcerowicz

Urodzeni w Turku:

— Janusz Ścibior - dyrektor WBK  
— Ewa Kamińska - radna  
— Zygfryd Szymaniak - radny  
— Antoni Szalek - lekarz  
— Mirosław Męcarski - dyrektor Delegatury Oświaty  
— Franciszek Pyziak - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4  
— Włodzimierz Kaczyński - radny

## Kelner

— Zjadłbym jakiś obiad - zwraca się konsument do kelnera.  
— Jest tylko bigos. Co podać?

Do stolika, przy którym siedzi elegancka kobieta podchodzi szef restauracji i uprzejmie informuje:  
— Naszą specjalnością są ślimaki...  
— Wiem. Właśnie jeden z nich mnie obsługuje.

Gość w restauracji składa zamówienie:  
— Proszę pieczeń cielęcą, tylko bez marchewki...

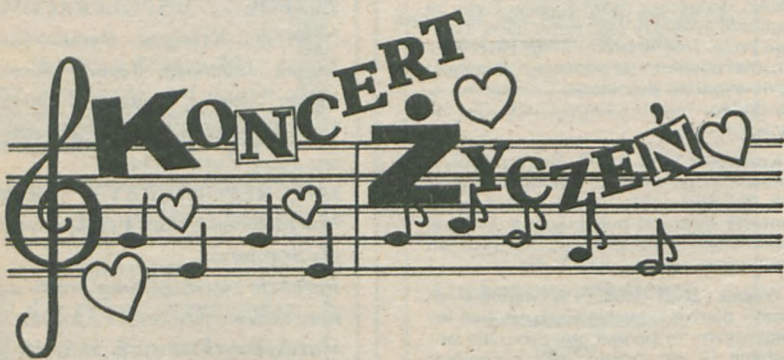
Chwilę później kelner wraca:  
— Przepraszam pana, ale marchewki właśnie zabrakło. Czy może być bez buraczków?

— Kelner! Szybko kieliszek koniaku dla mojego kolegi, który właśnie zemadła!  
— Nie mamy koniaku, jest tylko czysta...  
Omdlały lekko otwiera oczy i szepcze zbolalym głosem:  
— Może być ...



Ten sklep funkcjonował jeszcze do niedawna w pewnym budynku. Dzisiaj znajduje się w podziemiach tego gmachu. O jakim obiekcie mowa?

Zdjęcie - Andrzej Piasecki



Danusi i Grzegorzowi Cytrowskim z okazji Pierwszej rocznicy ślubu i narodzin synka, dużo radości i szczęścia,

zyczą Rodzice z Justynką

Dalszych sukcesów pilotowi i załodze nr 14  
zyczy wdzięczny kierowca zwycięzca

Z okazji Pierwszej rocznicy ślubu (21 września) państwa Doroty i Tadeusza, wszystkiego najlepszego składają

Ewa z Jackiem

Pani profesor Jolancie Rowińskiej, z okazji objęcia stanowiska dyrektora Liceum, sukcesów w pracy, uśmiechu i optymizmu zyczą  
Małgorzata i Mariusz (byli uczniowie)

Treść:

Imię i nazwisko, adres

## Kupon

Narodziny, chrzty, zaręczyny, śluby, przyznawanie odznaczeń, gratulacje, rocznice, nabożeństwa.

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty przysłać pod adresem „Echo Turku”, ul. Kolska Szosa, p. 28 62-700 Turek. Nr konta - Bank Spółdzielczy w Turku 931405-71202-136-61. Cena za jedno słowo 3 tys. zł. Zlecenia można składać również osobiście w Redakcji. Ogłoszeń lub w Redakcji.